IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych**
(nr 14)
z dnia 14 lipca 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 14)

14 lipca 2020 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Wiesława Szczepańskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła i zaopiniowała:

– poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji – Mariusza Kamińskiego (druk nr 453).

W posiedzeniu udział wziął: **Mariusz Kamiński** minister spraw wewnętrznych i administracji, koordynator służb specjalnych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak, Anna Ornat, Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Otwieram posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Chciałbym powiedzieć, że na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii przewodniczącego Komisji, pani marszałek Elżbieta Witek zwołała posiedzenie Komisji na dzisiaj. Posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego, zawartego w druku nr 453.

Witam panie i panów posłów. Witam pana ministra Mariusza Kamińskiego wraz ze współpracownikami.

Jednocześnie chciałbym poinformować, że jeżeli ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos zdalnie, bardzo proszę o zgłaszanie się w formie elektronicznej na adres mailowy Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych <kasw@sejm.gov.pl> lub bezpośrednio na telefon komórkowy sekretariatu numer 691 490 107, powtarzam, 691 490 107.

Szanowni państwo, bardzo proszę w tej chwili o sprawdzenie kworum. Proszę o przyciśnięcie dowolnego przycisku, za, przeciw lub wstrzymujący. Czy wszystkie osoby obecne na sali oddały głos? Czy możemy sprawdzić, ile osób głosowało? Głosowało 30 osób. Zamykam głosowanie. Bardzo proszę o podanie wyników głosowania. Głosowało 30 osób, za było 20 głosów, 1 głos przeciwny i 9 wstrzymujących się. Stwierdzam, że posiadamy kworum.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. W takim razie przystępujemy do rozpatrzenia i zaopiniowania poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego. O zabranie głosu w imieniu posłów wnioskodawców proszę pana przewodniczącego Tomasza Szymańskiego.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, dzisiaj został zmieniony poseł sprawozdawca wniosku. Mówię o tym, żebyście państwo nie byli zdziwieni, że nie przedstawia go poseł Marcin Kierwiński.

Wysoka Komisjo, panie ministrze, po raz kolejny w tak niedługim czasie przychodzi się nam zmierzyć z wnioskiem o odwołanie pana z funkcji ministra spraw wewnętrznych i administracji. Przypomnę Wysokiej Komisji, że ostatni raz debatowaliśmy w Sejmie w dniu 13 lutego. Wówczas oczywiście murem stanął za panem cały rząd. Pan premier

Mateusz Morawiecki również zrobił wszystko, żeby pańskie niekompetentne działania w zakresie umotywowanym ówczesnym wnioskiem zostały przykryte powinszowaniami sukcesów, nieomylnych działań, realizacji wszystkich zamierzeń zgodnie z rzeczywistością. Moglibyśmy ten czas, Wysoka Komisjo, spędzić na rozpatrywaniu innych trudnych, ważnych rzeczy, ale jednak musimy skoncentrować się na podsumowaniu działania bądź zaniechaniu działania przez pana ministra, które miały miejsce między 13 lutego, a złożeniem wniosku, a więc czerwcem. Niestety, panie ministrze, to nie były dobre sprawy, to nie były sprawy jednoznaczne. To były rzeczy bulwersujące nie tylko opinię publiczną, ale to były rzeczy, które polscy obywatele odczuwali dosłownie na własnej skórze. Niestety, z takim działaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, działaniem ministra i podległych mu służb nie możemy się zgodzić i mówimy dosadne – nie.

W międzyczasie, mimo zapewnień pana premiera Mateusza Morawieckiego, że nie ma już problemów z koronawirusem, że możemy funkcjonować w przestrzeni społecznej – wszak pamiętamy o zapewnieniach pana premiera – w momencie, kiedy przyszło nam się zmierzyć z działaniami albo przeciwdziałaniami w ramach kryzysu COVID, pan i podległe panu służby również nie zadziałały tak jak trzeba, narażając życie i zdrowie Polek i Polaków. Oczywiście za chwilę będę uzasadniał poszczególne, wszystkie aspekty naszego wniosku.

Szanowni państwo, pan minister był aktywnym działaczem podziemia solidarnościowego. To prawda. Aktywnie działał pan, strajkował, protestował po to, żeby Polki i Polacy mogli w sposób bezproblemowy, w sposób pewny i swobodny demonstrować swoje prawa i korzystać ze swoich obowiązków według powszechnie obowiązujących przepisów. Z całą pewnością w latach 80. aktywnie walczył pan o to, żebyśmy mogli czuć się bezpiecznie w państwie polskim, żeby służby otaczały nas ochroną i zapewniały bezpieczeństwo.

Podczas rozpatrywania pierwszego wniosku o odwołanie przytaczał pan, że 89% Polaków czuje się w Polsce bezpiecznie. Z całą pewnością to, co się wydarzyło podczas strajku przedsiębiorców w dniu 16 maja, obrazki z tego wydarzenia, które zapadły Polkom i Polakom głęboko w pamięci, nie pozostaną bez echa. W latach 80. pan jako strajkujący o wolność, o możliwość demonstracji i wyrażania swojej opinii również przyjmował na plecy pały, które wtedy Milicja Obywatelska i ZOMO sprzedawały uczestnikom takich wydarzeń. Pech chciał, że kiedy jest pan ministrem spraw wewnętrznych i administracji odpowiedzialnym między innymi za funkcjonowanie Policji, takie pały na skutek pańskiej zgody spadały na plecy, barki i nogi protestujących przedsiębiorców, którzy w sposób pokojowy demonstrowali, bili się o swoje prawa i możliwości dyskutowania o tym, co ich boli i czego oczekują od polskiego rządu, który ich zdaniem, wówczas ich zawiódł i nie spełnił oczekiwań. Tak nie może być, panie ministrze. Jest pan historykiem, doskonale pan wie, jakie konsekwencje, jakie działania na kolejne lata może nieść za sobą tego typu reakcja ministerstwa, reakcja służb dla Polaków.

Szanowni państwo, COVID. Historia atmosfery wokół tego, w jaki sposób polskie służby, polskie państwo, polski rząd walczył bądź zamierzał walczyć z wirusem SARS, COVID-19, jest bardzo długa i była wielowątkowo omawiana w różnych gremiach w trakcie rozpatrywania wniosku o odwołanie pana ministra Szumowskiego. Zapewne będzie jeszcze poruszana w wielu aspektach. Jeszcze długo, długo posłankom i posłom przyjdzie się mierzyć z tym problemem, aczkolwiek doskonale państwo wiecie, w jakiej atmosferze działało polskie państwo bądź zaniechało działań. Właśnie o te zaniechania, panie ministrze, mamy do pana – jako wnioskodawcy wniosku – największe zarzuty.

Panie ministrze, na początku stycznia otrzymał pan notatkę od Agencji Wywiadu, że jest realne zagrożenie i powinno się podjąć natychmiastowe działania związane z tym, że wirus COVID absolutnie nie będzie dla nas łaskawy i zaatakuje wówczas z taką siłą jak inne kraje Europy czy, jak potem się dowiedzieliśmy, świat. Czy i jakie podjął pan wówczas czynności, panie ministrze, żeby przygotować społeczeństwo, żeby przygotować rząd do tego działania?

Agencja Wywiadu, szanowni państwo, niestety, w tym momencie wykazała się dużą roztropnością, ponieważ chyba jako pierwsza zarekomendowała Ministerstwu Zdrowia, że za kwotę 200 000 tys. zł można zamówić respiratory ze spółki o niejasnej historii, która kiedyś zajmowała się handlem bronią i materiałami wybuchowymi. Czy tak nie

było, panie ministrze? Dlaczego Agencja Wywiadu już wówczas zajmowała się tym, z kim zrobić deal za 200 000 tys. zł, czyli poszukać respiratorów przez firmę, która do tej pory nie miała żadnego doświadczenia w realizacji zamówień sprzętu medycznego bądź ochrony osobistej i spowodować straty w budżecie państwa, straty w ochronie zdrowia i życia Polaków na ponad 200 000 tys. zł? Przypominam państwu, że jeżeli chodzi o dostawę respiratorów, ich cena była trzykrotnie zawyżona w stosunku do aktualnej ceny rynkowej. Gdzie były wówczas służby? Skąd się wzięła, panie ministrze, firma pakistańska, która zajmowała się doradztwem wojskowym w Polsce, przez którą przepuściliście państwo zamówienie na respiratory?

Szanowni państwo, kiedy dochodziło do zakupów sprzętu ochrony osobistej, a więc sprzętu, który miał ratować lekarzy, medyków, służbę zdrowia, którzy na pierwszej linii frontu walczyli z pacjentami, którzy mieli objawy bądź już zachorowali na COVID-19, podległe służby nie zrobiły nic, żeby zapewnić bezpieczeństwo Polaków, nie zrobiły nic, żeby zapewnić bezpieczeństwo lekarzy, pielęgniarek, służb medycznych, ratownictwa medycznego.

Jak to się stało, panie ministrze, że Agencja Rezerw Materiałowych pozbyła się kilkunastu tysięcy sztuk maseczek w momencie, kiedy już wiedzieliście o tym, że COVID-19 zaatakował i czekamy tylko na przeliczenie strat, jakie może on wywołać wśród naszego społeczeństwa? Dopuściliście do tego, że maseczki zostały sprzedane za niewiarygodnie niską cenę, a potem musieliście szukać niecertyfikowanych maseczek – do czego również państwo dopuściliście – poza granicami naszego kraju. Tutaj również opinii publicznej szeroko znane są fakty, w jaki sposób był nabywany sprzęt ochrony osobistej zabezpieczający polskich medyków, od kogo był nabywany, w jakiej atmosferze i za ile. Pragnę tutaj państwu przypomnieć, że jak państwo pamiętacie, zostało kupionych blisko 7000 przyłbic od pewnego narciarza, który jest przyjacielem pewnego ministra, wniosek o odwołanie, który niedawno rozpatrywaliśmy. Firma, która sprzedawała owe rzeczy, została zarejestrowana w dniu 30 marca 2020 roku. Zajmuje się również sprzedażą oscypków na Gubałówce.

Nie ma takiej możliwości, szanowni państwo. Cokolwiek byście nie tłumaczyli, że działaliście w horyzoncie czasowym przez pryzmat tego, że kupowaliście to, co było na rynku, nie można było zrobić takiej transakcji. Trzeba było sprawdzić, macie służby, pan minister realizuje, kontroluje służby, trzeba było prześwietlić firmę. Jak to jest możliwe, że kupuje się coś za 900 tys. zł w Chinach i sprzedaje polskiemu rządowi za 5000 tys. zł? Nie ma takiej opcji. To państwo ponosicie odpowiedzialność za to, że polski podatnik musiał zapłacić za państwa nieudolność tak wysokie kwoty. Nie będę już mówił o przyłbicach, które zostały kupione jak cokolwiek z demobilu. Szybki deal i przytulenie bardzo dużych pieniędzy przez osoby do tego nieuprawnione.

Panie ministrze, doskonale pan wie, dlatego że nadzoruje pan również pracę wojewodów, że jeżeli jakikolwiek samorządowiec wydałby jakąkolwiek złotówkę niezgodnie z prawem, w sposób nietransparentny, z pominięciem zasad, które funkcjonują w państwie prawa, zaraz miałby na głowie regionalną izbę obrachunkową, prokuraturę i służby za to, że zrobił to w sposób nietransparentny mimo tego, że widać, iż ławka czy latarnia stoją i służą potrzebom mieszkańców. Tak się po prostu nie robi. To nie przystoi, szanowni państwo, ministrowi oraz nadzorowanym przez niego służbom.

Gdzie był pan, panie ministrze, oraz podległe panu służby, kiedy Łukasz Szumowski, jak już przed chwileczką wspomniałem, również bardzo ważna osoba uwikłana w cały ten proceder angażowania się, w cudzysłowie, w ratowanie życia i zdrowia Polaków, udzielał wielomilionowego wsparcia poprzez nadzorowane przez siebie Narodowe Centrum Badań i Rozwoju spółce swojego brata? Szanowni państwo, nie chciałbym do tego wracać, ponieważ na tej sali, a na pewno także na sali sejmowej wątki te zostaną dogłębnie otwarte. Gdzie tu było działanie służb? Gdzie tu było prześwietlenie majątku pana ministra Szumowskiego? Czy zajmujecie się, panie ministrze, tylko i wyłącznie realizowaniem, prześwietlaniem majątku samorządowców i opozycji, którą traktujecie tak, jak traktujecie? Dlaczego swoim ludziom nie patrzycie na ręce? Społeczeństwo to widzi i niechybnie wyciąga z tego wnioski.

Panie ministrze, mieliśmy wybory, odbyły się wybory. Jak państwo wiecie, historycznie miały się odbyć w zupełnie innej dacie z pominięciem konstytucyjnego organu do przeprowadzania wyborów, jakim jest Państwowa Komisja Wyborcza. Ochoczo przyjął pan zlecenie wydrukowania, przygotowania kart, dokumentów, które miały służyć do przeprowadzenia wyborów w pierwotnym terminie.

Nadzoruje pan, nie, nie nadzoruje pan... Miała to wykonać Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, ale pan i pańskie służby odpowiadały za to, żeby odbywało się to w sposób transparentny, ale przede wszystkim za to, żeby osoby nieuprawnione nigdy nie mogły skorzystać, żeby w ich ręce nigdy nie mogły dostać się pakiety wyborcze. Oczywiście już wiemy, że tego typu sytuacja miała miejsce, ponieważ jeden z kandydatów na prezydenta był w posiadaniu tego typu materiałów. Pragnę przypomnieć, że twórczość pana i pana Sasina kosztowała polskiego podatnika kolejną kwotę 70 000 tys. zł.

Oczywiście wyciągnąć od państwa owe informacje było bardzo trudno. W sposób bezpośredni i bezproblemowy dzielicie się państwo informacjami dotyczącymi działań opozycji, atakującymi opozycję, kiedy natomiast my w imieniu polskich obywateli chcemy dowiedzieć się, ile polskiego podatnika kosztowała państwa twórczość, zawsze ukrywacie dane, mówicie o tajemnicy, o danych poufnych albo tajnych.

Szanowni państwo, gdzie był pan minister i podległe państwu służby? Dlaczego pan minister przejawia tak dużą aktywność w tym, żeby w nieskrępowany sposób po raz dwudziesty zmienić przepisy art. 19 ustawy o Policji, dotyczącego inwigilacji obywateli? Poszerzacie państwo krąg czynów oraz krąg podmiotów, wobec których będzie prowadzona działalność operacyjna, czyli podsłuchowa. Za mało, szanowni państwo, macie narzędzi, za mało macie możliwości ingerowania w życie osobiste obywateli? Macie Pegasus za 34 000 tys. zł. Macie Pegasus, który służy totalnej inwigilacji Polaków. Za pomocą ich smartfonów, urządzeń jesteście w stanie ich namierzać, jesteście w stanie śledzić ich każdy krok, jesteście w stanie wejść do wnętrza telefonu i wiedzieć o Polakach wszystko. Czy nie mało, panie ministrze, takich narzędzi?

16 maja, szanowni państwo, od czego zacząłem. 1000 przedsiębiorców. Kolejne tarcze antykryzysowe, kolejne zapewnienia pana ministra, pana premiera, ministrów o tym, jak dobrze chronicie państwo interes polskiego podatnika, polskiego przedsiębiorcy. Aczkolwiek nie do końca tak było, panie ministrze. Pamiętam ten chaos i tę panikę. Pamiętam fryzjerki, pamiętam kosmetyczki, pamiętam mechaników samochodowych, którzy zadawali sobie pytanie: „A co z nami?”. Firmy, które oferują zabawę dla dzieci w parku rozrywki: „Jesteśmy pominięci”. Osoby te miały prawo czuć się oszukane, poszkodowane i pominięte przez państwa rząd. Osoby te miały prawo skorzystać z tego, żeby wyjść i manifestować swoje niezadowolenie na ulicach miasta i zrobiły to w sposób legalny, transparentny, oczywisty i przejrzysty. Doniesień, szanowni państwo, na temat tego, w jaki sposób działały służby, jest całe mnóstwo. Nie da się tego ukryć, szanowni państwo. Dokumentów, zdjęć na ten temat jest cała masa. Czy tak działają służby? Czy tak traktują ludzi w państwie prawa policjanci będący na służbie, którzy przygniatają bezbronną kobietę dusząc ją w stylu amerykańskich policjantów. Jak państwo widzicie, duszą osobę do ziemi. Pamiętacie państwo, że taki sam chwyt został zastosowany wobec pewnego Amerykanina, który na skutek interwencji policji zginął. Jest to taka sama sytuacja. Jak można w państwie prawa dopuszczać i uwiarygadniać działanie Policji wobec manifestujących w sposób prawny swoje poglądy i swoje oczekiwania wobec rządzących? To nie jest jedyna interwencja Policji.

Pragnę przypomnieć, szanowni państwo, że około 1000 policjantów zawężało krąg wobec protestujących osób, uniemożliwiając im swobodne poruszanie się, oddychanie. Potem zaczęła się wręcz normalna bijatyka. Proszę bardzo, szanowni państwo, to są zdjęcia. Zobaczcie państwo, kordony Policji, przyciśnięci do ziemi bezbronni polscy obywatele bez możliwości wytłumaczenia, obrony, czegokolwiek. Daliście państwo zielone światło na skandaliczne zachowanie polskich służb. Nie mam pretensji do policjantów, szanowni państwo. Oni wykonywali rozkazy, ale mają swoich przełożonych, a pan minister nie zajmując stanowiska, tłumacząc, że było to odpowiedzenie agresji na tłumienie nieporządku publicznego, nie usprawiedliwia takiego działania funkcjonariuszy Policji.

Proszę bardzo, działanie, potraktowanie obywateli gazem pieprzowym. Kobiety, które po raz pierwszy chciały zamanifestować, przyjechały do Warszawy, żeby zamanifestować solidarność z innymi, którzy mają problem, gdyż zostali pominięci przez rząd, po raz pierwszy zostali potraktowani pałą przez plecy i gazem pieprzowym po oczach. Czy to jest normalne, panie ministrze? Pan to pamięta z lat 80., dlatego że pan też dostawał pałą po plecach. 380 zatrzymanych, 1000 osób uczestniczących w pokojowej manifestacji, tak jak powiedziałem. Potem wnioski w sprawie zakłócenia ładu i porządku publicznego, nieutrzymywania właściwych odległości, tego, że nie można się spotykać w okresie trwania pandemii. Sprawa trafiła do sądu. Doskonale pan wie, panie ministrze, że protest nie został zakazany. Obywatele mogli się skupić, zachowując dystans społeczny, który w tym momencie umożliwiał swobodne manifestowanie swoich poglądów.

Sprawą porażającą jest dla mnie potraktowanie pewnej osoby niepełnosprawnej, która w szczegółowy sposób opisała i poinformowała opinię publiczną, jak została potraktowana, w jaki sposób polskie służby spowodowały cierpienie owej osoby. Mówię o osobie niewidomej, która została brutalnie wciągnięta do radiowozu, może nie do radiowozu, została wyciągnięta z kordonu i wywieziona bez swojego opiekuna – była to osoba niewidoma – do Grodziska Mazowieckiego. Oczywiście ustami rzecznika prasowego Komendy Stołecznej Policji uznaliście państwo, że tak naprawdę nic się nie stało, że wszystko jest w porządku, że takie są obowiązujące normy, że Policja ma prawo tak się zachowywać wobec polskich obywateli, którzy mogą manifestować swoje poglądy w sposób otwarty i rzeczowy. Nie tak powinno działać państwo, nie tak powinna funkcjonować Policja. Nie możecie państwo, pan minister nie może dawać przyzwolenia na tak brutalne zachowanie Policji.

Kolejną rzeczą, która ostatnio obiegła serwisy informacyjne i opinię publiczną jest kwestia pewnej pani, która pojawiła się w Suwałkach na zaproszenie pana prezydenta Andrzeja Dudy. Manifestując w kulturalny sposób, w żaden sposób nie używając wulgarnego języka, dlatego że są na to, jak pan minister doskonale wie, materiały prasowe, została w brutalny sposób wyciągnięta i poturbowana przez siedmiu policjantów. Siedmiu policjantów w karygodny sposób – tutaj jest to doskonale pokazane – łapiąc za tętnicę szyjną, wyciąga osobę z tłumu, wyciąga na bok. Siedmiu chłopa do jednej drobnej kobiety. Wiecie, dlaczego? Dlatego że miała tak znienawidzoną przez was koszulkę z napisem „konstytucja". Osoba ta w brutalny sposób została przeprowadzona na bok. Interwencja była prowadzona nadal. Odsyłam pana ministra do filmu, który został wykonany przez uczestników tego całego przedsięwzięcia. Ma ponad 100 tys. odsłon. Widać na nim brutalność Policji i bezpodstawne zatrzymanie kobiety, która na zaproszenie pana prezydenta Dudy miała prawo uczestniczyć w spotkaniu z wyborcami, ponieważ jest Polką i nie można jej było takiego prawa odmówić. Sposób, w jaki została potraktowana właśnie ona, a nie żaden inny uczestnik marszu, jest skandaliczny. Żądam, panie ministrze, w imieniu posłów opozycji, wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji wobec organizatorów i zabezpieczających tę właśnie imprezę, ten wiec pana Andrzeja Dudy, wobec tych policjantów, którzy dokonali brutalnego ataku na wskazaną osobę.

Polska Policja, szanowni państwo, realizuje rozkazy, działa na podstawie rozkazów. Hierarchia jest pionowa. Nie można odmówić wykonania rozkazu, ale kształt i wizję funkcjonowania służb, za które pan odpowiada, nadaje pan i podlegli panu ludzie. Z takim prowadzeniem polityki, z takim prowadzeniem służb stanowczo się nie zgadzamy.

Nie zgadzamy się, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, panie ministrze, na to, żeby z należytą opieką i szczególną starannością traktował pan jednego lokatora, jednego pana z Żoliborza, który w sposób permanentny, w sposób jawny, w sposób powszechnie znany dla sąsiadów, dla opinii publicznej jest ochraniany non stop przez Policję. Nie może być tak, szanowni państwo, że polski podatnik ma płacić za to, że 18 policjantów na dobę permanentnie będzie kontrolowało, czy nic się nie dzieje z posesją pana Kaczyńskiego. Policjant z oddziału prewencji powinien pracować w terenie, zabezpieczając porządek publiczny, chroniąc zdrowie i życie Polaków, a nie patrzeć, co się dzieje ze skrzynką pocz-

tową albo czy ktoś nie zrywa hortensji z ogrodu pana Kaczyńskiego. I tak pobieracie niesamowite subwencje z budżetu państwa, i tak płacicie za ochronę waszego prezesa.

Policja nie powinna być zagospodarowywana do realizacji prywatnych celów pana prezesa Kaczyńskiego. W tym czasie, kiedy są tam policjanci, mogą się dziać i zapewne dzieją się różne rzeczy na tzw. mieście, w zagrożonych dzielnicach. To tam powinniście być, szanowni policjanci. Wasi przełożeni powinni zadbać o to, żeby tam ochraniać dzieci, osoby starsze, które realnie wymagają i potrzebują waszej pomocy, a nie być tam, gdzie się nic nie dzieje, gdzie nie wymaga tego dobro ogólne.

Szanowni państwo, mając na uwadze to, że będziemy rozpatrywać wniosek również na sali sejmowej, podczas debaty na sali sejmowej, zapytam pana ministra o jeszcze inne kwestie, ale te rzeczy, które poruszyłem, które są odzwierciedleniem wniosku złożonego przez posłów Koalicji Obywatelskiej, niech będą dla pana pytaniem. Niech pan sam zada sobie wewnętrznie pytanie, że chyba ze mną i moimi podwładnymi coś jest nie tak, skoro w dniu 13 lutego debatowaliśmy dokładnie nad tym samym wnioskiem, a dosłownie pięć miesięcy później znowu wracamy do tego, że służby działające pod panem, które pan nadzoruje, nie działają tak jak trzeba, dlatego że nie chronią obywateli, a wręcz przeciwnie, są represyjne wobec obywateli, którzy nie łamią prawa, a którzy boleśnie odczuwają to na własnej skórze.

Pańskie działanie powoduje też nieudolność finansową i straty majątkowe Polaków ze względu na to, że poprzez niewydolne działania nadzorowanych przez pana służb nie potrafiły one zabezpieczyć polskiego podatnika i polskiego państwa przed transakcjami, które miały miejsce w okresie natężonego działania COVID-u poprzez zakupy czy też przyzwalanie bez uprzedniego sprawdzenia przez Agencję Wywiadu czy Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego na zakupy z niewiadomych źródeł rzeczy niewiadomego pochodzenia. Jak teraz już doskonale wiemy, nie posiadały one ani certyfikatów, ani dopuszczeń do użytkowania w krajach Unii Europejskiej.

Kwestia wyborów. Jak już powiedziałem, razem z panem Sasinem nie dopatrzył pan możliwości wystąpienia nadużyć, możliwości dowolnego pokazywania się materiałów, kart wyborczych w powszechnym użytkowaniu. Za to również odpowiada pan, panie ministrze, oraz podległe panu służby. Tak jak powiedziałem, kluczową rzeczą jest to, żeby nadal mógł pan wyjść i powiedzieć na sali sejmowej, że 89% obywateli czuje się bezpiecznie, chociaż po tym, co wydarzyło się w przeciągu tak krótkiego czasu, nie wiem, czy statystyki te nie ulegną gruntownej zmianie. Polski obywatel w momencie, kiedy nadzoruje pan służby, niestety, nie może czuć się bezpiecznie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu Szymańskiemu za przedstawienie wniosku. Oddaję głos panu ministrowi w celu odniesienia się do przedstawionego wniosku. Potem rozpoczniemy dyskusję.

Minister spraw wewnętrznych i administracji, koordynator służb specjalnych Mariusz Kamiński:

Szanowny panie pośle, myślę, że ton wzmożenia moralnego jest kompletnie nieadekwatny do faktów. Może zacznę od sprawy pierwszej i podstawowej. Mówił pan o kolejnym wniosku wobec mnie jako ministra spraw wewnętrznych i administracji. Otóż nie jest to prawda. Jak zapewne pan słyszał, w rządzie pełnię dwie różne konstytucyjne funkcje, koordynatora służb specjalnych – i tego, tej funkcji dotyczył wniosek w lutym – oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji. Jest to pierwszy wniosek wobec mnie jako ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Był skierowany wniosek Lewicy wobec pana jako ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz koordynatora służb specjalnych. Nie był rozpatrywany.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Mówię o tym, co się wydarzyło na sali sejmowej. Wniosek wobec koordynatora służb specjalnych był rozpatrywany. Teraz panowie, państwo złożyliście wniosek wobec mnie jako ministra spraw wewnętrznych i administracji, kompletnie mieszając materię. Rozu-

miem, że była kampania wyborcza, że była potrzeba wywołania kilku newsów. Najpierw ogłosiliście państwo, że zamierzacie złożyć wobec mnie wniosek o wotum nieufności. Po kilku dniach zwołaliście kolejną konferencję prasową, na której poinformowaliście, że wniosek został złożony.

Wniosek przeczytałem bardzo uważnie. Panie pośle, pan się powinien wstydzić. Powinien się pan wstydzić wobec wyborców. To, co przygotowaliście, jest po prostu... Nie chcę używać emocjonalnych słów jak pan, dlatego że myślę, że już starczy owych emocji i złej energii, jaka towarzyszy naszemu życiu publicznemu, brutalności, ataków ad personam. Może starczy tego, ale powinniście się wstydzić ze względów merytorycznych.

We wniosku sformułowaliście wobec mnie osiem zarzutów, z czego sześć w oczywisty sposób dotyczy koordynatora służb specjalnych. Są dwa zarzuty w sprawie rzekomej brutalności Policji, który dotyczy ministra spraw wewnętrznych i administracji, oraz drugi niejasny dla mnie, niezrozumiały zarzut, gdyż nie bardzo jasno go sformułowaliście, że premier wydał polecenie Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, polecił wydrukowanie w trybie niecierpiącym zwłoki materiałów wyborczych w związku z przyjętą przez Sejm decyzją o głosowaniu korespondencyjnym, jakie miało się odbyć w dniu 10 maja. Jednocześnie w poleceniu dla Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych znalazła się informacja, że po wydrukowaniu odpowiedniej liczby kart minister spraw wewnętrznych i administracji podpisze umowę z Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych, a koszty zostaną pokryte z części budżetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Nie wiem, czego miałby dotyczyć ów zarzut. Uważam, że polecenie, jakie wydał premier w ówczesnym stanie prawnym było w pełni legalne. Było to działanie w interesie publicznym. Wówczas Sejm podjął decyzję, że najbezpieczniejszą dla wyborców formą przeprowadzenia głosowania będzie głosowanie korespondencyjne. To, że mnie wskazano do podpisania umowy, to była decyzja premiera. To, że nie mogłem podpisać umowy, wynikało z prostej rzeczy. Otóż nie było wiadomo, jaki będzie rzeczywisty koszt, czy będzie druga tura wyborów. A zatem do zawarcia umowy nie doszło.

Wiem, że sytuacja w tej chwili jest taka, że trwają analizy prawne, jak Poczcie Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych zrekompensować środki, które zostały zainwestowane w bezpieczne przeprowadzenie wyborów w dniu 10 maja, zgodnie z terminami konstytucyjnymi i decyzją pani marszałek Sejmu. Na czym ma polegać zarzut? Na tym, że premier wskazał mnie? Miał takie prawo. Jest to decyzja premiera. Rozumiem, że odniesie się pan do tego później.

Teraz o brutalności Policji, w ogóle o Policji. Panie pośle, dzisiaj jest to już drugie posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, w którym uczestniczę. Wydaje mi się, że o godz. 9.00 pana nie było, a na pewno nie zabierał pan głosu. Wtedy rzeczywiście rozmawialiśmy o problemach Policji, o problemach funkcjonowania służb podległych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, rozmawialiśmy z wielką troską, z nowymi, świeżymi pomysłami akceptowanymi przez związki zawodowe, które brały udział w dyskusji, w debacie, które przedstawiały swoje stanowisko. Myślę, że było to bardzo interesujące, bardzo ważne wydarzenie. Wierzę, że w konsensusie, bez zgiełku wyborczego będziemy pracowali nad stosowną ustawą, że będziemy szybko pracowali. Jest to ustawa niezbędna, która bardzo pomoże w funkcjonowaniu służb podległych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, a służby te funkcjonują bardzo dobrze. Bardzo dobrze. Oczywiście jest to kwestia oceny publicznej, dlatego że nie o statystyki chodzi. Oceny te są niezwykle wysokie.

Wspomniał pan o corocznych badaniach prowadzonych przez CBOS, dotyczących poczucia bezpieczeństwa Polaków. Poczucie to jest bardzo wysokie. Nie wspomniał pan o najnowszych badaniach dotyczących oceny przez Polaków funkcjonowania instytucji publicznych. Czy wie pan, kto w tym roku osiągnął największą aprobatę obywateli polskich, jaka instytucja? Polska Policja. Czy pan wie, że takie badania są prowadzone rok w rok od roku 1990? W tym roku mieliśmy historyczny sukces. 80% Polaków uznało, że polska Policja działa dobrze. Dla porównania pięć lat wcześniej, przed wyborami w roku 2015 poparcie było o 15% niższe. W ciągu pięciu lat – w tym jest już prawie rok

mojej działalności jako ministra spraw wewnętrznych i administracji – odnotowaliśmy najwyższe poparcie opinii publicznej dla działań Policji.

Rozumiem, że mówi pan, nawiązuje pan do strajku przedsiębiorców, tzw. strajku przedsiębiorców. Już samo to sformułowanie wydaje się nonsensowne i idiotyczne. Doskonale pan wie, że przedsiębiorców było tam, nie chcę używać jakichś emocjonalnych określeń, ale bardzo ciężko było ich znaleźć. Sam na żywo oglądałem relacje w bliskiej panu stacji TVN24, która nadawała spektakularne wydarzenia. Reporter TVN miotał się wśród demonstrantów z zapytaniem, czy jest pan przedsiębiorcą. W końcu po iluś pytaniach, dlatego że jakoś nie mógł ich znaleźć, znalazł jednego przedsiębiorcę, tzw. pewniaka. Stał pan z trumną, że jest to pogrzeb jego firmy. Zapytany przeciwko czemu protestuje, przedsiębiorca ten powiedział na żywo, że przeciwko korupcji w sądach, dlatego że sądy zniszczyły jego firmę niesprawiedliwymi wyrokami.

Doskonale pan wie, kto organizował owe protesty. Wszyscy o tym wiedzą, więc po co ta szopka? Po co? Kampania wyborcza już się skończyła. Protesty organizował jeden z kandydatów w wyborach prezydenckich, pan Tanajno, człowiek, który pięć lat temu osiągnął najniższy wynik, zajął ostatnie miejsce, odnotował najniższe poparcie 0,2%. W tych wyborach, po strajkach przedsiębiorców odnotował poparcie 0,14%. Manifestowali tacy to przedsiębiorcy. Tworzycie jakąś absurdalną fikcję. To nie były żadne protesty przedsiębiorców. Byli tam ludzie zewsząd, od Sasa do Lasa, i działacze LGBT, i działacze KOD-u. Wszyscy, którzy nienawidzą rządu, nienawidzą Prawa i Sprawiedliwości chcieli coś zademonstrować, jakąś emocję. Rozumiem, że mają do tego prawo, każdy obywatel ma prawo manifestować, jest to święte prawo każdego obywatela, tylko że w tym czasie mieliśmy stan pandemii. W całej Europie obowiązywały, a w niektórych państwach do chwili obecnej obowiązują rygorystyczne zakazy zgromadzeń. W Polsce w tym czasie był zakaz gromadzenia się, nakaz zachowania dystansu społecznego. Jest to podstawowa forma skutecznego zapobiegania rozsiewaniu się wirusa. Podstawowa forma.

Mówił pan, napisaliście to wprost, że demonstracja była legalna, że tłumiono legalne manifestacje obywateli protestujących przeciwko polityce rządu. Nieprawda, manifestacja nie była legalna. Koronnym dowodem jest to, że władze Warszawy, prezydent Warszawy, pan Rafał Trzaskowski odmówił zarejestrowania owej manifestacji. Manifestacja była nielegalna. Uczestnicy manifestacji, kilkaset osób nie ukrywało, jakie mają zamiary. Na forach internetowych można było przeczytać, że ich celem jest również okupywanie budynków publicznych, organizowanie miasteczka namiotowego w czasach pandemii. Były to działania absolutnie nielegalne, sprzeczne z interesem publicznym, dlatego że ci ludzie odpowiadali nie tylko za siebie, ale również za innych uczestników przestrzeni publicznej, w której się przemieszczali.

Takie działania były niezbędne. Mówił pan o brutalności Policji. Jakieś zdjęcia wyjęte z kontekstu. Naprawdę w trakcie każdej manifestacji, gdzie są różnego typu dynamiczne sytuacje, można porobić tak szokujące zdjęcia. Mówił pan o pałach policyjnych. Fakty są takie, że w trakcie owego nielegalnego zgromadzenia ani razu nie użyto żadnej pałki policyjnej. Fotoreporterzy jednej z opozycyjnych gazet starannie analizowali wszystkie dostępne im ujęcia. Było ich bardzo dużo. Znaleźli jedno ujęcie, gdzie policjant miał podniesioną do góry pałkę, ale sytuację tę wyjaśniono. Policjant nawet nie użył pałki. Rzeczywiście jakiś agresywny, szarpiący się z Policją demonstrant wizualnie zobaczył pałkę. Raz użyto gazu pieprzowego, jeden policjant użył gazu pieprzowego w sytuacji całkowicie zasadnej, kiedy grupa manifestantów fizycznie usiłowała przerwać kordon policyjny.

Wszystkie działania Policji były adekwatne, legalne, zgodne z prawem. Proszę zwrócić uwagę, co się wtedy działo w Europie i na świecie, jaka była skala manifestacji, jakie były działania Policji, jakie trwały całonocne walki policyjne z demonstrantami w wielu europejskich miastach, w Brukseli, w Rzymie, w Stuttgarcie, gdzie było polowanie na policjantów, co się działo w Stanach Zjednoczonych. Tak, doszło tam do tragicznego wydarzenia, które wstrząsnęło amerykańską opinią publiczną. Proszę nie robić takich rzeczy. Proszę nie obrażać polskiej Policji. W swoim wniosku obrażacie ją wprost.

Zacytuję jedno zdanie z wniosku: „Tłumienie pokojowych i legalnych" – nie były legalne – „protestów obywateli przeciwko działaniom władzy przywodzi na myśl naj-

czarniejsze karty z historii PRL". Nawiązuje pan do mojej przeszłości opozycyjnej. Rozumiem, że pośrednio identyfikuje się pan z tą przeszłością, z tego typu postawami w okresie PRL-u. I nie wstydzi się pan reprezentować wnioskodawców, którzy piszą, że działania polskiej Policji 16 maja przypominają najczarniejsze karty z historii PRL? Co panu przypominają? Poznań`56? Gdańsk i Szczecin 1970 roku? To są najczarniejsze karty. Bicie, mordowanie i więzienie polskich robotników walczących o chleb i wolność. Pan to porównuje z manifestacją kandydata Tanajno? Pan obraża polską Policję, nie mnie. Obraża pan inteligencję wyborców i polską Policję. Nie wolno tego robić. Dla doraźnych korzyści partyjnych, korzyści politycznych nie wolno tego robić. Apeluję do pana jako posła tej Komisji, posła na Sejm, żeby zaangażował się pan w rzeczywiste rozwiazywanie problemów polskiej Policji, a nie w problemy wydumane, kompletnie wydumane.

Są dwa zarzuty, jakie pan i pana koledzy sformułowali wobec mnie jako ministra spraw wewnętrznych i administracji. Cała reszta nie dotyczy ministra spraw wewnętrznych i administracji. Szanowni państwo, co chwila we wniosku czytamy: „z dużą dozą prawdopodobieństwa można domniemywać, że", „zgodnie z doniesieniami medialnymi", „w opinii publicznej panuje przekonanie". To są fakty? To są właśnie wasze insynuacje i domniemania, ale nie chcę się nad tym pastwić. Nie obrażają mnie wasze ataki. Rozumiem logikę wojny politycznej. Rozumiem politykę wyborów i kampanii wyborczej, ale kampania już się skończyła. Rozumiem, że jest niechęć do osoby, do polityka. Przyjmuję to do wiadomości. Nie rewanżuję się nikomu z was osobistą niechęcią. Chodzi natomiast o fakty oraz konsekwencje pewnych słów. Ważcie słowa i trzymajcie się faktów i procedur, określonych procedur, ponieważ tego się domagacie. I tak powinno być. Również w Sejmie obowiązują pewne procedury. Jak się składa wniosek o wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji, to przytacza się fakty, a nie jakieś pseudoinformacje dotyczące jego aktywności, nie w ogóle aktywności politycznej osoby czy pełnienia innych funkcji, dlatego że pełnię również inne funkcje publiczne, tylko dotyczące ministra spraw wewnętrznych i administracji. Tylko dwie wspomniane rzeczy dotyczą ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Pomijam już również niejasne dla mnie zarzuty, że któryś z kandydatów pokazał kartkę z nazwiskami dziesięciu zarejestrowanych kandydatów. Na tej podstawie formułujecie wniosek wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji, który nie wiadomo na podstawie jakich przepisów miałby podejmować działania i być do czegoś zobowiązanym. Nie ma takiej podstawy. Minister spraw wewnętrznych i administracji nie organizuje wyborów. Żadna ordynacja, również dotycząca wyborów korespondencyjnych, nie nakładała w tym zakresie na ministra żadnych obowiązków. Wybory co do zasady organizują Państwowa Komisja Wyborcza i samorząd. Ustawodawca wyraźnie wskazał, kto organizuje wybory korespondencyjne z uwagi na pandemię. Był to minister aktywów państwowych przy wykorzystaniu takiego instrumentu, jakim jest Poczta Polska, dlatego że wybory miały być korespondencyjne.

Mówi pan, że pana ugrupowanie, pana partia nie jest zadowolona z tego, w jaki sposób służby podległe ministrowi spraw wewnętrznych i administracji reagowały na COVID. Znowu nie traktuję tego osobiście, ale obraża pan dziesiątki tysięcy funkcjonariuszy podległych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, którzy w trakcie COVID-u dokonywali czynów niezwykłych. Wiem, że pamięć ludzka jest krótka, a pamięć polityków jest zależna od potrzeb politycznych. Zdaję sobie z tego doskonale sprawę. To, co się działo kilka tygodni temu, kilka miesięcy temu, to niezwykłe zaangażowanie funkcjonariuszy polskiej Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej w zwalczanie pandemii w naszym kraju jest czymś, co wymaga wielkich podziękowań od każdego, niezależnie w jakiej partii politycznej się znajduje, dlatego że dotyczyło to wszystkich obywateli, niezależnie od tego, z jakiej partii politycznej pochodzili. Wspomina pan, chce pan zburzyć ów obraz z pana punktu widzenia jednym incydentem. Nie zgadzam się co do oceny faktów, które pan przedstawił w związku z manifestacją pana Tanajno. Absolutnie się nie zgadzam. Uważam, że nadużywa pan słowa, a pana koledzy partyjni nadużyli słowa na piśmie. Głęboko obraziliście polską Policję, nie mnie, jeszcze raz podkreślam. Nie wolno tego robić dla zabawy politycznej.

Tak naprawdę zakwestionował pan heroiczną pracę dziesiątek tysięcy polskich funkcjonariuszy. Czy uważa pan, że egzekwowanie przepisów dotyczących kwarantanny jest w interesie publicznym? Jeżeli pan tak uważa, a chyba każdy normalny człowiek tak uważa, to informuję pana, że polscy policjanci do tej pory już 10 000 tys. razy sprawdzali, czy ktoś przebywa w wyznaczonym miejscu, ktoś kto potencjalnie może być nosicielem wirusa. 10 000 tys. razy. Za każdym razem padają pytania, czy czegoś pani, panu potrzeba, czy potrzebuje pani, pan żywności, lekarstw, jakiejkolwiek innej pomocy. Czy naprawdę nie jest to warte podziękowania funkcjonariuszom?

Straż Graniczna z dnia na dzień musiała, ponieważ taka była konieczność, odbudować realnie istniejące polskie granice. Nasze wewnętrzne granice, granice Unii Europejskiej przestały istnieć. Od wielu lat nie ma nic, opustoszały budynki. Z dnia na dzień na serio granice musiały być odbudowane. Tysiące polskich funkcjonariuszy Straży Granicznej wspieranych przez Policję, przez Państwową Straż Pożarną, przez wojsko, przez Krajową Administrację Skarbową odbudowało je z dnia na dzień. I były to twarde granice, dopóki miało to sens i było to racjonalne.

Czy ma pan jakieś pretensje do Państwowej Straży Pożarnej, która wspierała wszystkie inne formacje? W tych dniach mieliśmy też gigantyczny pożar nad Biebrzą, jeden z największych w historii polskich parków narodowych. Został ugaszony w ciągu kilku dni. Setki strażaków z całej Polski natychmiast zostało rozlokowanych, ponieważ miejscowe siły były za słabe, a teren był niezwykle trudny. Pożar ugaszono bez większych strat. Na tyle, na ile to było to możliwe, ugaszono szybko, bardzo szybko.

Kolejna instytucja to wojewodowie. Nikomu niczego nie odmawiam. Wiem, że wielu samorządowców na tyle, na ile mogło, angażowało się w zwalczanie COVID-u. Ale jeżeli ktoś zaprzeczy temu, że wojewodowie byli rzeczywistymi gospodarzami tego tematu przez wiele miesięcy w terenie, to zaprzeczy prawdzie. Tak, wojewodowie kierowali całą akcją w terenie dzięki wsparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, dzięki wsparciu służb ministra. Wszystko organizowano, pomoc dla szpitali, izolatoria, miejsca zbiorowej kwarantanny, wszystkie decyzje. Również Sanepid w ramach administracji zespolonej został podporządkowany lokalnym wojewodom.

Proszę więc ważyć słowa. Służby ministra spraw wewnętrznych i administracji, choć być może w pana ocenie minister się nie sprawdził, ale niezależnie od ministra, który według pana tak strasznie się skompromitował, że domaga się pan jego natychmiastowego odwołania, wszystkie służby podległe ministrowi stanęły na wysokości zadania w 100%. Należy się im podziękowanie. Należy się ono również urzędnikom wojewodów, również paniom z urzędów wojewódzkich, które nocami wpisywały karty lokalizacyjne do systemu, adresy i nazwiska osób, które przekraczały granice i które wchodziły w kwarantannę w całej Polsce. Tak, to także był heroizm. Panie te na początku bały się, że być może na setkach kart lokalizacyjnych, które otrzymują z granicy, na tym papierze przeniesie się wirus. Bały się, ale to robiły, ponieważ wiedziały, jakie jest to ważne dla społeczeństwa. A więc proszę tak lekko nie podsumowywać działań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i służb podległych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, dlatego że oprócz służb sanitarnych to właśnie te służby zapanowały nad skalą niebezpieczeństwa, jakie groziło naszym obywatelom.

Funkcjonariusze, urzędnicy wojewodów, urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji mają prawo mieć poczucie satysfakcji i żadne pana słowa tego nie zburzą. Nie jesteście w stanie odebrać nam owej satysfakcji, że ratowaliśmy życie obywateli, zdrowie obywateli i że robiliśmy to skutecznie.

Wie pan co? W zasadzie nie powinienem odnosić się do innych populistycznych zarzutów, które stawiał mi pan tak naprawdę jako koordynatorowi służb specjalnych. Służby specjalne nie podlegają ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Powinno to być w innym wniosku, ale odpowiem panu. To właśnie są domniemania, rzekome fakty, które za czymś stoją i które w pana opinii mają przesądzać, czy jestem przyzwoitym człowiekiem i czy rzetelnie wykonuję swoje obowiązki.

Pisze pan o notatce Agencji Wywiadu, która w styczniu ostrzegała ministra i rząd o grożącej nam pandemii. Proszę pana, pana koledzy pisali do mnie w tej sprawie zapytania i interpelacje. Nawet nie potraficie tego skoordynować. Dostali oficjalną odpowiedź.

Jeszcze raz to powtarzam. Nie było takiego pisma. Jest to fakt medialny, fakt, który powstał w głowie redaktora nomen omen „Gazety Wyborczej". W oparciu o takie artykuły, wydumane artykuły, plotki czy niesprawdzone pogłoski bez honorowania moich oficjalnych odpowiedzi, że nie jest to prawdą, gdyż takie zapytania dostawałem jako koordynator służb specjalnych, że nie było żadnego takiego pisma, z uporem maniaka powtarzacie: „Nie, było, dlatego że „Gazeta Wyborcza" tak napisała".

Pyta mnie pan o Narodowe Centrum Badań i Rozwoju i o działania służb, jak rozumiem Centralnego Biura Antykorupcyjnego, w tej sprawie. Czy mówi panu coś nazwisko profesora Kurzydłowskiego? Nie, nie mówi panu. Był to szef Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w czasach Platformy Obywatelskiej. W 2016 roku został aresztowany przez Centralne Biuro Antykorupcyjne za korupcję z tytułu działalności w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. W śledztwie tym aresztowano również wiele innych osób, ale pamięć polityka jest bardzo krótka i bardzo wybiórcza. Został aresztowany za korupcję, ma zarzuty korupcyjne, akt oskarżenia jest w sądzie. Dotyczyło to także innego pracownika Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz kilku pseudoprzedsiębiorców, dlatego że słowo to jest dla mnie zbyt istotne, żeby w kontekście oszustów i hochsztaplerów biorących udział w procederze korupcyjnym mówić o nich jako o przedsiębiorcach. Nie owoce ich pracy, nie rzetelna praca decydują o ich pozycji biznesowej, ale łapówki. Oni także zostali zatrzymani w tej sprawie. W tej sprawie badano różnych beneficjentów. Między innymi brata pana Łukasza Szumowskiego przesłuchano w charakterze świadka w kontekście dotacji, jakie otrzymywała jego firma, ale ani prokurator, ani Centralne Biuro Antykorupcyjne nie dopatrzyli się nieprawidłowości w tym zakresie.

Mówił pan o zakupie maseczek. Informuję więc pana, że prokuratura w tej sprawie prowadzi śledztwo. Prowadzi śledztwo z zawiadomienia ministra zdrowia. A jaki był stosunek ministra zdrowia do tego najprawdopodobniej nietrafionego zakupu, świadczą nagrania, które opublikowała „Gazeta Wyborcza", a które sporządził tzw. narciarz, gdzie wiceminister zdrowia Cieszyński mówił: „Panie, te maseczki nie spełniają certyfikatów, oddawaj pan pieniądze albo dawaj pan towar, bo sprawa pójdzie do prokuratury". Jest to materiał obiektywny, pokazujący, czy wiceminister Cieszyński i minister Szumowski brali udział w jakimś procederze korupcyjnym czy nie. Takie są fakty. Śledztwo trwa. Centralne Biuro Antykorupcyjne na zlecenie prokuratury wykonuje w owym śledztwie czynności.

Mówi pan, że takie były... Proszę pana, wcale nie oskarżam pana Neumanna, że działał w złej wierze, ale nawet pana koledzy, którzy tak nienawidzą tego rządu, zakładam, że z dobrej woli, z uwagi na to, co się działo w tym czasie w kraju, potrafili się przełamywać i na skróty wysyłać sms-y do wiceministra zdrowia: „Mój kolega może sprowadzić maseczki, czy możecie załatwić szybką certyfikację?". To są fakty. Później pan poseł Neumann mówił, że działał w ramach interwencji poselskiej. Specyficzna interwencja na rzecz swojego kolegi. Wiemy, o jaką firmę chodziło. Wiemy, że akurat ten przedsiębiorca, biznesmen rekomendowany przez pana Neumanna miał kłopoty z prawem właśnie z tego tytułu, miał zarzuty prokuratorskie właśnie z tego tytułu, że sprowadzał na polski rynek wyroby bez atestów. Tym razem zakładamy, że chciał działać zgodnie z prawem. Pan Neumann wspierał jego interwencję.

Wszyscy jakoś chcieli się przyczynić do tego, żeby skala zagrożeń, jaka wynikała dla obywateli z pandemii, była ograniczona. Również pana koledzy. Myślę, że gdyby pan miał wówczas jakąś możliwość, niezależnie od tego, czy byłby to pana kolega czy osoba zupełnie nieznajoma, jeżeli deklarowałaby, że w tym czasie może sprowadzić do Polski rzeczy, które są niezbędne dla ochrony ludzkiego życia i zdrowia, to pewnie pan też by się przełamał jak pana kolega Neumann i napisałby pan do ministra zdrowia czy to maila, czy to sms-a, czy też zgłosiłby się pan osobiście bądź w ramach interwencji poselskiej, że jest taka możliwość i może warto z niej skorzystać. Bardzo łatwo zapomina się, co się działo w tamtym czasie. Bardzo łatwo miota się oskarżenia, podejrzenia.

Mówi pan – to akurat nie było ujęte we wniosku, ale właśnie dotyczy sfery ministra spraw wewnętrznych i administracji – o rzekomej ochronie policyjnej posesji Jarosława Kaczyńskiego. Otóż jest to kłamstwo. Nie ma żadnej ochrony policyjnej. Pod domem Jarosław Kaczyńskiego bardzo często dochodzi do różnego typu nienawistnych incyden-

tów. Bardzo często. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ostatnie dni też to pokazują, ponieważ nie chcę nakręcać spirali nienawiści wobec człowieka. Niezależnie od tego, jak ocenia pan poglądy polityczne głoszone przez Jarosława Kaczyńskiego, to, co się dzieje pod jego domem, to, co nakręcają media, to, że pokazujecie jego dom, powoduje wiele bardzo groźnych incydentów. Nie jestem upoważniony, zwłaszcza bez zgody zainteresowanego, żeby informować opinię publiczną, z jakimi incydentami, z jak poważnymi incydentami mieliśmy do czynienia, gdyż nie chcę nakręcać spirali nienawiści.

Niezależnie od tego, co sądziłem o prezydencie Gdańska, sposób jego zamordowania jest dla mnie wstrząsający. Niezależnie od oceny innego polityka nikomu nie życzę takich sytuacji, nie życzę żadnemu ugrupowaniu, żeby jego przyjaciel, jego kolega, jego współpracownik został zamordowany, a spirala nienawiści do tego prowadzi. Przy okazji ostatnich wyborów prezydenckich pojawiło się bardzo wiele bardzo złych rzeczy.

Policja działała bezstronnie niezależnie od tego, jak bardzo złośliwie będzie pan komentował działania Policji. Również osoby, które groziły śmiercią Rafałowi Trzaskowskiemu były zatrzymywane przez Policję.

Jeszcze jedna rzecz. Zapomniałem o tym powiedzieć w kontekście rzekomego strajku przedsiębiorców, który został tak brutalnie potraktowany przez Policję, czyli tak naprawdę happeningu pana Tanajno. To nie było jedyne zgromadzenie publiczne, które w tym czasie zostało przez Policję rozwiązane. Dla mnie, ale myślę, że także dla większości z państwa, dlatego że jednak reprezentujemy jakiś poziom wrażliwości, to, że Policja musiała doprowadzić do sytuacji, gdzie pielgrzymka z Łowicza na Jasną Górę została zatrzymana... Po prostu stanowczo poproszono, żeby się rozwiązała. W tym samym czasie, kiedy pan Tanajno organizował swoje happeningi, które nazywa pan strajkiem przedsiębiorców polskich, Policja zatrzymała pielgrzymkę w trosce o zdrowie uczestników pielgrzymki, w trosce o zdrowie ludzi, którzy nocowaliby pielgrzymów. To nie jest łatwa decyzja, panie pośle. Zapewniam pana, że to była trudna decyzja, ale została przyjęta ze zrozumieniem przez ludzi Kościoła. Rozmawialiśmy też z przedstawicielami episkopatu. Zostało to przyjęte ze zrozumieniem. Była to jednak bardzo trudna decyzja, bardzo bolesna dla uczestników pielgrzymki, którzy po raz kolejny chcieli w nią wyruszyć. Była to pielgrzymka z ogromną tradycją historyczną. Symbolicznie odbyła się w sensie formalnym. Kilka osób podążyło na Jasną Górę. Można powiedzieć, że tradycja nie została przerwana. Byłoby to niezwykle przykre i okropne. I to też zrobiła polska Policja.

Czy można wyciągnąć wnioski, że polska Policja nienawidzi pielgrzymów, nienawidzi Kościoła? Nie, polscy policjanci mają takie same poglądy etyczne, religijne, polityczne jak większość obywateli, pewnie dokładnie takie same, ale poglądy te zostawiają w domu, kiedy idą na służbę. Głosują zapewne tak jak większość obywateli, ale to, kogo popierają jako osoby, jest ich sprawą. Jako policjanci w mundurach działają na rzecz wszystkich obywateli, niezależnie od poglądów. Wbrew temu, co się panu wydaje, dlatego że bardzo łatwo jest miotać podejrzenia, oskarżenia, często motywowane także niechęcią osobistą, uważam, że tak powinno działać i działa Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji na rzecz wszystkich, na rzecz wszystkich obywateli. Dziękuję bardzo. To wszystko.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł ad vocem?

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Tak. Oczywiście jeżeli można.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Ale krótko, ponieważ chciałem teraz, panie przewodniczący, poprosić o zabieranie głosu, a na końcu oddać głos panu i panu ministrowi, żeby pan podsumował jako wnioskodawca, a pan minister odniósł się do pytań. Nie wiem, czy będzie pan chciał mówić przed panem ministrem czy po panu ministrze.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Może po.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Po, tak? Dobrze. W tej chwili mam zapisanych czterech posłów, pan poseł Szczerba, pan poseł Hreniak, pan poseł przewodniczący Sipiera i pan poseł Piotr Kaleta. Dobrze, widzę kolejne dwie osoby. Potem będziemy mieć kolejną rundę. Bardzo proszę, pan poseł Szczerba. A ja dopisuję panów posłów.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, pierwsze pytanie do pana ministra Kamińskiego. Czy ma pan wiedzę, kto jest autorem przepisu dotyczącego zwolnienia z odpowiedzialności urzędników państwowych w ustawie Tarcza 2.0, dotyczącego zwolnienia z odpowiedzialności za przekroczenie uprawnień, za wyrządzenie szkody w obrocie gospodarczym, za naruszenie dyscypliny finansów publicznych? Myślę, że jest to…

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Panie pośle, czy mogę prosić, żebyśmy mimo wszystko rozmawiali na temat kompetencji ministra spraw wewnętrznych i administracji? Czy możemy odnosić się do faktów związanych bezpośrednio z funkcją ministra spraw wewnętrznych i administracji, jaką pełnię? To nie jest swobodna konferencja prasowa czy dyskusja w studiu telewizyjnym, gdzie możemy sobie poruszać dowolne tematy. Działamy w określonej procedurze. Postawiliście wniosek o odwołanie ministra spraw wewnętrznych i administracji. Proszę zadawać pytania w temacie.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Ja jestem posłem, a pan jest ministrem. Dzisiaj moją rolą jest zadawać panu pytania, a pana rolą jest odpowiadać na te pytania.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Tak, w zakresie moich kompetencji, panie pośle.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie ministrze, proszę, żebyśmy nie prowadzili polemiki.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Ponieważ pan minister w swoim wystąpieniu odnosił się do kwestii dotyczących pełnionej funkcji ministra spraw wewnętrznych i administracji, jak również funkcji koordynatora służb specjalnych, moje pytania będą dotyczyły tych dwóch sfer.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Panie przewodniczący, przepraszam. Odniosłem się tylko z uwagi na to, że słowa te padły wcześniej i mogły bulwersować opinię publiczną. Tylko z tego powodu.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Rozumiem.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Ale proszę tego nie nadużywać. Działamy w określonej procedurze.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Czy mógłbym panie przewodniczący…

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Jak złożycie państwo wniosek w sprawie odwołania koordynatora służb specjalnych, będziemy o tym rozmawiali.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Udzieliłem głosu panu ministrowi. Za chwilę pan poseł będzie miał możliwość kontynuowania. Dobrze, panie ministrze. Proszę, panie pośle.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, powtarzam pytanie: Czy ma pan wiedzę, kto jest autorem przepisu dotyczącego zwolnienia z odpowiedzialności za delikty związane z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych, przekroczeniem uprawnień i wyrządzeniem szkody w obrocie gospodarczym? Chodzi o ustawę Tarcza 2.0.

Szanowni państwo, razem z panem posłem Dariuszem Jońskim przez ostatni miesiąc prowadziliśmy kontrolę poselską w Ministerstwie Zdrowia. Wielokrotnie, panie ministrze, kiedy mieliśmy możność, zresztą bardzo rzadką, spotkania z wiceministrem Cieszyńskim, który reprezentował na spotkaniach pana ministra Szumowskiego, pan minister używał słów – cytuję z własnych notatek – „Otrzymywaliśmy pozytywną rekomendację służb dla kontrahenta".

Szanowni państwo, w innym piśmie, jakie otrzymaliśmy od Ministerstwa Zdrowia, pan minister Cieszyński na pytanie dotyczące weryfikacji kontrahentów napisał: „O informacje dotyczące procedury weryfikacji kontrahentów proszę pytać odpowiedzialne za to instytucje". Oczywiście pytaliśmy odpowiedzialne za to instytucje w różnych pismach skierowanych zarówno do pana ministra, jak też do Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Otrzymaliśmy jedną odpowiedź. Była to odpowiedź z Centralnego Biura Antykorupcyjnego z dnia 3 lipca, w której jest mowa o tym, że udostępnianie informacji na temat podejmowania przez Centralne Biuro Antykorupcyjne działań operacyjno-rozpoznawczych, w szczególności polegających na weryfikacji kontrahentów Ministerstwa Zdrowia, jest prawnie chronione, w tym nie tylko informacje dotyczące realizacji wskazanych czynności, ale również informacja zaprzeczająca realizacji takich czynności.

Panie ministrze, to jest odpowiedź Centralnego Biura Antykorupcyjnego. W ramach kontroli poselskich uzyskaliśmy, posłowie uzyskali informację dotyczącą tego, że każdy kontrahent, każde zamówienie, a przypomnijmy, że w ramach zakupów COVID-owych Ministerstwo Zdrowia, konkretnie Łukasz Szumowski, Janusz Cieszyński wydatkowali kwotę 850 mln zł, blisko 1 mld zł w ramach ustawy COVID-owej, która weszła w życie w dniu 2 marca, w ramach ustawy Tarcza 2.0, która weszła w życie w dniu 1 kwietnia... Procedura polegała na tym, że tak naprawdę Departament Nadzoru i Kontroli, zastępca dyrektora tego departamentu wysyłała maila z informacjami na temat kontrahenta, na temat konkretnego zakupu na adres wskazany w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, w Departamencie Operacyjno-Śledczym.

Szanowni państwo, chciałbym zapytać właśnie o te zakupy, o kontrahentów. Jak to się stało, że można było uzyskiwać pozytywne rekomendacje w sprawie weryfikacji kontrahenta wtedy, kiedy nawet nie było zarejestrowanej działalności gospodarczej? Osoba instruktora narciarstwa rodziny Szumowskich, osoba znana z imienia i nazwiska korespondowała z Ministerstwem Zdrowia, wysyłając maile bez zarejestrowanej działalności gospodarczej, negocjując konkretne środki ochrony osobistej. W dniu 30 marca, panie ministrze, została zarejestrowana działalność gospodarcza przez żonę instruktora narciarstwa. W dniu 31 marca zostały sprzedane pierwsze maseczki i przyłbice. Pan minister Szumowski twierdził, że kupilibyśmy...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, jako przewodniczący Komisji będę musiał zwrócić panu uwagę, że wniosek dotyczy ministra spraw wewnętrznych i administracji, właśnie tych kompetencji. Pan w tej chwili odnosi się do kompetencji koordynatora służb specjalnych. W związku z tym pan minister tylko jeżeli będzie chciał, udzieli panu odpowiedzi, albo też nie odpowie na te pytania, ponieważ nie jest to zakres przedmiotowy wniosku, który państwo złożyliście. Pozwalam panu zadawać pytania, ale zdaje pan sobie sprawę z tego, że pan minister nie będzie musiał panu odpowiedzieć na owe pytania.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Rozumiem, panie przewodniczący. Chciałbym, żeby pytanie te wybrzmiały. Liczę na uprzejmość pana ministra i ustosunkowanie się do pytań. Tak naprawdę chodzi o procedurę weryfikacji kontrahentów, która zgodnie z informacjami przekazywanymi przez Ministerstwo Zdrowia, przez jej przedstawicieli, należała do właściwości służb nadzorowanych przez pana ministra. Szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na to, że mamy do czynienia z czterema zakupami, które budzą nasze zaniepokojenie, budzą medialne kontrowersje. Chodzi o zakup masek, które nie były certyfikowane. Chodzi o kwotę 5000 tys. zł. Chodzi o żonę instruktora narciarstwa. Chodzi o gigantyczne środki i w mojej opinii gigantyczny przekręt, który miał miejsce.

Druga sprawa dotyczy przyłbic. Pan minister Szumowski mówił, że kupilibyśmy środki nawet od diabła, tylko że prawda jest taka, panie ministrze, że przyłbice nie były kupowane od diabła, tylko były kupowane w hurtowni w Rzeszowie. 7000 przyłbic za kwotę 134 tys. zł. Następnie były sprzedawane przez żonę instruktora narciarstwa i zaprzyjaźnione z nią firmy za kwotę 340 tys. zł. Na jednej operacji sprzedaży przyłbic pomiędzy Rzeszowem a Porębami, gdzie znajduje się centralna baza rezerw Ministerstwa Zdrowia, firmy te uzyskiwały zysk w wysokości 200 tys. zł.

Kolejna sprawa, która budzi nasz niepokój w zakresie weryfikacji kontrahenta przez pana ministra i podległe służby, w szczególności przez podległe służby, dotyczy umowy ze spółką z Lublina, która zobowiązała się do dostarczenia 1241 respiratorów za kwotę około 200 000 tys. zł. W dniu 14 kwietnia została podpisana umowa ramowa, w dniu 14 kwietnia zostało podpisane zamówienie. Tego samego dnia firma z Lublina otrzymała na swoje konto 35 000 tys. euro, czyli około 160 000 tys. zł. Przypomnę, że firmę tę państwo weryfikowaliście. Dokładnie sprawdziliśmy ową firmę. Wyszło na to, że firma ta w roku 2016 miała obroty – jakie? – 0 zł. Jakie miała obroty w 2017 roku? 4800 zł. W roku 2018 było to 100 tys. zł. Jak można było, panie ministrze, zweryfikować firmę, w odniesieniu do której wywiadownie gospodarcze, raporty, którymi dysponują, mówiły, że istnieje 25-procentowe ryzyko, że firma ta może upaść. Jak można było przekazać kwotę 160 000 tys. zł w ciągu czterech godzin od podpisania umowy? Umowa miała być zrealizowana w dniu 30 czerwca. Według danych, które posiadamy, na dzień 30 czerwca dostarczono wyłącznie 60 respiratorów. Do tej pory zgodnie z umową nie wyegzekwowano kar umownych.

Tak naprawdę jest to pytanie o działanie służb. Tak naprawdę jest to pytanie o skuteczność działań, które są w zakresie odpowiedzialności pana ministra.

Ostatnia sprawa, która budzi kontrowersje, to sprawa zakupów testów antygenowych. Nie wiem, czy państwo wiecie, ale Ministerstwo Zdrowia zdecydowało się kupić testy antygenowe od firmy PCL. Jest to firma koreańska. Miało być 1000 tys. testów antygenowych za kwotę 30 000 tys. dolarów. Kwota została w całości wydatkowana. Umowa miała być zrealizowana do dnia 30 maja. Do tej pory dotarło do Polski 150 tys. testów antygenowych. Ministerstwo tłumaczy się, że testy zakupiono bezpośrednio u producenta, korzystając z pomocy Ambasady RP w Seulu oraz rekomendacji strony koreańskiej. Co się okazało? Okazało się, że testy nie są koreańskie i nie są od producenta. Są to testy chińskie, co do stosowania których są liczne wątpliwości. Również w urzędzie rejestracji leków jest bardzo skomplikowana sytuacja. Testy próbowano zarejestrować już po ich zakupie.

Szanowni państwo, pokazuje to, że tak naprawdę mamy do czynienia z brakiem działania służb w obszarze tarczy antykorupcyjnej, ponieważ w obszarze Ministerstwa Zdrowia pojawiły się podmioty, które potraktowały pandemię, panie ministrze, w sposób komercyjny. Kwestionował pan tutaj to, czy w protestach przedsiębiorców, w strajku przedsiębiorców rzeczywiście uczestniczyli przedsiębiorcy. Mam wrażenie, że sprawa żony instruktora narciarstwa, która w dniu 30 marca zakłada działalność gospodarczą, a w dniu 31 marca dostarcza maseczki i przyłbice z kilkukrotnym przebiciem, to sprawa, która powinna budzić nasz stanowczy niepokój.

Chciałbym, żeby pan minister przedstawił nam tutaj, jak wyglądał cały proces weryfikacji kontrahentów Ministerstwa Zdrowia. Chodzi, panie ministrze, o 850 000 tys. zł, które były wydatkowane tak naprawdę na podstawie decyzji jednej osoby, czyli pana ministra Szumowskiego lub upoważnionego, mającego pełnomocnictwo pana ministra pana Janusza Cieszyńskiego. Mam też pytanie, które powinno tutaj paść. Czy pan Janusz Cieszyński dysponuje certyfikatem bezpieczeństwa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Wiemy również o tym – jest to informacja od dziennikarzy – że poświadczenia bezpieczeństwa pan minister Łukasz Szumowski nie miał wtedy, kiedy pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, kiedy to czasowo nadzorował instytucję – Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, która przydzielała miliardowe dotacje. Chciałbym zapytać pana ministra również o to, czy osoby odpowiedzialne za zakupy tzw. COVID-owe w Ministerstwie Zdrowia posiadały odpowiednie certyfikaty bezpieczeństwa, czy były sprawdzane przez służby państwa polskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Przypominam tylko panu ministrowi, że pytanie jest do koordynatora służb specjalnych, a wniosek dotyczy ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Panu posłowi.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

W tym momencie mówię do pana ministra. Od pana ministra będzie zależało, czy zechce odpowiedzieć na owe pytania.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Panie przewodniczący, w sposób oczywisty chodzi – mamy tutaj kilku dziennikarzy oraz kamery – żeby formułować jakieś daleko idące zarzuty z pseudokontroli pana posła Szczerby, które milczący minister ignoruje. Proszę państwa, powiedziałem już hasłowo, co sądzę o pewnych rzeczach. Nie jest to natomiast miejsce, nie jest to właściwy moment na zadawanie pytań niezwiązanych z działalnością ministra spraw wewnętrznych i administracji. Pana posła, który jest tak dociekliwy, bardzo bym prosił już nie jako minister spraw wewnętrznych i administracji, tylko trochę tak jak pan to robił, żeby porozmawiał pan z panem posłem Neumannem, ze swoim kolegą partyjnym, czy wiedział o tym, że właściciel firmy, jaką proponował ministrowi Cieszyńskiemu, miał zarzuty postawione przez prokuratora, że miał je jego kolega ze Stargardu. Może niech pan najpierw zajmie się swoim ogródkiem, panie pośle, zanim zacznie pan na prawo i lewo rzucać insynuacje i bezpodstawne oskarżenia, dlatego że tak jest panu wygodnie. Znowu opiera się pan na artykułach, że gdzieś pan coś przeczytał albo na jakichś pseudodziałaniach kontrolnych, nie wiadomo jaką metodyką prowadzonych, ale dobrze, odpuśćmy to. Wiem, o co panu chodzi. Panu chodzi o to, żeby kilku dziennikarzy pokazało, że stawia pan tutaj rządowi, ministrowi jakieś straszliwe oskarżenia, a minister arogancko milczy. Nie. Pan nadużywa tej formuły. Przyszedłem tutaj jako minister spraw wewnętrznych i administracji, żeby odpowiadać na fakty, które budzą wasze wątpliwości w związku z funkcją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, jaką pełnię.

Jeżeli złożylibyście wniosek o odwołanie koordynatora służb specjalnych, dlatego że w rządzie pełnię dwie funkcje, panie pośle, wtedy rozmawialibyśmy inaczej. Ma pan Komisję do Spraw Służb Specjalnych, ma pan swojego przedstawiciela w tej Komisji, w której w odpowiednim trybie i w odpowiedni sposób można pytać i można uzyskiwać odpowiedzi. Pan nadużywa tego w sposób niestandardowy i z mojej perspektywy nieakceptowalny. Ja w pana zabawy wchodzić nie będę. Informuję tylko obecnych tutaj dziennikarzy, dlaczego ignoruję owe pytania. Ponieważ we wniosku pojawiły się daleko idące insynuacje całkowicie oderwane od faktów, jakoś tam odniosłem się również do maseczek. Proszę po raz kolejny nie zadawać, nie stawiać tego typu problemów tylko na użytek wizerunkowych gierek. Nie, panie pośle.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Hreniak.

Poseł Paweł Hreniak (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, przede wszystkim żałuję, że niektórym posłom pomyliły się Komisje i wnioski. Z oczywistych powodów wniosek dotyczy i dyskutujemy dzisiaj o Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jeżeli chodzi o koordynatora, dyskusja odbywałaby się w całkiem innym trybie i nie na posiedzeniu tej Komisji, odbywałaby się na posiedzeniu Komisji do Spraw Służb Specjalnych.

Chciałbym wrócić do wniosku, który został złożony, a więc do obszaru, o którym dzisiaj powinniśmy dyskutować, do kwestii związanych z bezpieczeństwem, kwestii związanych z tymi instytucjami, które są bezpośrednio we władaniu, w zarządzie pana ministra spraw wewnętrznych i administracji. A tutaj jeżeli chodzi o bezpieczeństwo i funkcjonowanie instytucji mundurowych, jest naprawdę bardzo dobrze. Ocena jest jednoznacznie dobra czy też bardzo dobra. I nie jest to ocena polityka, posła Prawa i Sprawiedliwości, ale ocena obiektywna, która wynika z badań, które już niejednokrotnie były tutaj przekazywane. 89% poczucia bezpieczeństwa Polaków, 80%, jeżeli chodzi o ocenę funk-

cjonowania Policji. Są to rekordowe procenty, które nigdy w historii się nie pojawiały. Jest to najważniejsze dla każdego ministra, żeby główny cel był zrealizowany. W tym wypadku jest to poczucie bezpieczeństwa Polaków. Tutaj jest naprawdę bardzo dobrze.

Druga ocena, która też nie jest oceną posła, który stanowi zaplecze polityczne obecnego rządu. Chodzi o to, co usłyszałem dzisiaj kilka godzin temu podczas dyskusji, w której brali udział związkowcy. Usłyszałem, że od 28 lat nie było tak dobrego dialogu z ministrem spraw wewnętrznych i administracji, od 28 lat w tak krótkim czasie z panem ministrem, z jego poprzednikami nie udało się załatwić tak wielu rzeczy, rzeczy, które leżały od kilkunastu, kilkudziesięciu lat, których nikt wcześniej nie chciał ruszyć. Mam tutaj na myśli oczywiście dodatek motywacyjny, który dzisiaj dyskutowaliśmy. Mam na myśli ustawę modernizacyjną. Mam na myśli ustawę rozwojową, która jest przecież już dyskutowana. Mam na myśli również sprzęt dla ochotniczych straży pożarnych i wiele, wiele dobrych rzeczy, które przez ostatni czas wydarzyło się w materii, za którą odpowiada minister spraw wewnętrznych i administracji. Do tego chciałbym się odnieść.

W tych dwóch obszarach, czyli w obszarze bezpieczeństwa i w obszarze funkcjonowania instytucji, które są podległe ministrowi, naprawdę dzieje się bardzo dobrze, najlepiej w ostatnim czasie. Dlatego absolutnie nie jestem w stanie pod kątem merytorycznym zrozumieć wniosku. Jestem w stanie zrozumieć go wyłącznie pod kątem politycznym, ale kampania, szanowni państwo, skończyła się. Wróćmy do normalnej, merytorycznej pracy na forum Komisji. Chciałbym, żebyśmy rozmawiali w tym duchu. Mam wrażenie, że tak naprawdę cel jest jeden, jest to cel polityczny. Jest to wmówienie Polakom, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji dzieje się coś złego, a jest wręcz przeciwnie. Od kilkudziesięciu lat nie dzieje się tak wiele dobrych rzeczy, jak dzieje się dzisiaj. Tak naprawdę to jest moja ocena funkcjonowania ministerstwa. Absolutnie jestem za odrzuceniem wniosku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Pan przewodniczący Zdzisław Sipiera.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, przede wszystkim słowa uznania dla pana ministra. Pan minister dokładnie wypunktował to, co stanowi fakty, a nie mówił o wielkiej polityce. Znając pana ministra Kamińskiego, wiem, że pełniąc funkcje, potrafi odróżniać to, co jest polityczne i to, co jest merytoryczne, a państwo, szczególnie 72 posłów miesza groch z kapustą. Wszystko jest pomieszane. Specjalnie. Gdyby odnieść się do merytoryki, nie ma tutaj o czym dyskutować, wniosek w ogóle powinien być zdjęty z porządku obrad. Nie ma on żadnej mocy, ale ponieważ polityka jest polityką, można postawić każde pytanie. Zresztą pan poseł Szczerba chyba już wyszedł, zadając pytania do mediów, na które nawet nie chciał uzyskać odpowiedzi.

Kilka uwag, kilka informacji. Skoro jesteśmy na posiedzeniu Komisji, powiem o tym. Pierwsza rzecz. Proszę państwa, kampania skończyła się, wybór Prezydenta RP został dokonany. Niemniej wnioskodawcy piszą np. że kilka lat temu była kwestia budząca wątpliwości, kwestia ułaskawienia. Proszę państwa, jak wątpliwości może budzić prawo łaski, które jest ustanowione w prawie polskim? Obojętnie co by nie mówić, to jest teza. Jaka teza? Później udowadniana teza o bezkarności, o tym, że pan minister może robić wszystko, itd. To właśnie jest postawienie politycznej tezy, która później ma być udowadniana. I w wystąpieniu pana przewodniczącego dokładnie było to widać. Nie merytoryczne, tylko właśnie polityczne insynuowanie, podważanie, stwarzanie wrażenia, że nikt tego nie kontroluje, a może jeszcze więcej, wydaje rozkazy.

Następna sprawa, która jest we wniosku, sprawa z sześciu spraw, które dotykają przede wszystkim działań ministra koordynatora służb specjalnych. Proszę państwa, jak sobie tutaj z panem przewodniczącym mówiliśmy w kuluarach, nie mogli państwo postawić takiego wniosku, ponieważ nie minęło sześć miesięcy, dlatego wniosek dotyczy tylko ministra spraw wewnętrznych i administracji, dlatego jest taki miałki i pomieszany z kompetencjami ministra do spraw nadzoru nad służbami specjalnymi.

W dniu 13 lutego pan minister Kamiński dokładnie wszystko wyjaśnił przy okazji tamtego wniosku. Nie było co do tego żadnych wątpliwości. Sprawa ta jest zamknięta.

Dzisiaj odniosę się do dwóch spraw, które są przedmiotem wniosku o odwołanie ministra spraw wewnętrznych i administracji. Sprawa dotycząca Policji w sensie wykorzystywania Policji do – cytat – celów politycznych. Jakie było zastrzeżenie? Policja działa zgodnie z prawem, ale to minister wydaje polecenia, żeby bito. Taka jest konstrukcja w słowach pana przewodniczącego, że jest to wydawanie poleceń. Czytając politycznie, szanowni policjanci, nie wykonujcie poleceń, ponieważ są niedobre. Proszę państwa, jest to tylko i wyłącznie ten cel, żeby wzbudzać w społeczeństwie, jak też w ramach samej służby, przekonanie, że Policja jest dobra, tylko kierownictwo jest złe. Takie są właśnie zamiary tegoż zabiegu socjotechnicznego i politycznego.

Drugi wniosek wypływający z wniosku o wotum nieufności jest taki, że premier wydaje polecenie członkowi rządu. Proszę państwa, jest to śmieszne. Przecież jest to śmieszne. Na coś takiego w normalnych warunkach uczniowie mówią, nie będę nazywał jak, ale jest to udawanie mądrzejszego niż się jest. Przecież tak nie wolno robić. Jest to podpisane przez 72 posłów. Także były minister spraw wewnętrznych i administracji podpisał się pod tym, ale każdy podpisuje się pod tym, pod czym chce się podpisać. Gdyby traktować to poważnie, to odczytam państwu, dlatego że nie wszyscy znają wniosek – posłowie go znają – muszę to odczytać, gdyż na tej kanwie można robić małe bądź większe formy artystyczne. Cytuję: „Ponadto dymisja ministra Mariusza Kamińskiego w sposób znaczący mogłaby przysłużyć się ograniczeniu możliwości korupcji w administracji państwowej". Proszę państwa, takiego dowcipu w wykonaniu wnioskodawców naprawdę dawno nie czytałem. Synonim walki z korupcją w Polsce, osoba, która bezkompromisowo od lat daje przykład, że nie złamią tego człowieka, jest przez wnioskodawców podsumowana, że jeżeli przypadkowo odwoła się pana ministra, to posłuży to państwu polskiemu. Proszę państwa, to już jest cyrk. Naprawdę pozwólcie, mam prawo to powiedzieć, ponieważ znam pana ministra od wielu lat jako kolegę politycznego, ale też jako współpracownika administracyjnego. Zawsze prawo, zawsze państwo jest na pierwszym miejscu, a nie insynuacje, możliwości podważania pewnych autorytetów.

Konkludując, szanowni państwo, we wniosku czyta się – zresztą pan minister o tym mówił – „jak podają", „w opinii publicznej". Proszę państwa, jest to wniosek posłów na Sejm RP. To nie jest wniosek, z szacunkiem dla każdej rady – nie będę żadnej wymieniał, dlatego że zaraz byłbym oceniany, iż wypowiadam się negatywnie na temat jakiejś rady w Polsce – jakby jakiś sołtys kłócił się z wójtem. Takie wnioski też są i później są głosowane. Jest to wniosek podpisany przez 72 posłów RP, posłów na Sejm. Wniosek ten w ogóle nie ma żadnej mocy, nie ma w nim kompletnie żadnych faktów.

Zastraszanie, dzielenie, podważanie, pomawianie, insynuowanie, prowokowanie, podawanie nieprawdy lub półprawdy właśnie stanowi mechanizm działania obecnej opozycji. Proszę państwa, wybory się skończyły. Jest rozstrzygnięcie narodu. Tak często państwo się do tego odnosicie. Konstytucja, prawo. Właśnie przestrzegajmy prawa. Oczywiście nie podważam tego, że jako opozycja macie państwo prawo do stawiania wniosków o odwołanie i wyrażenie wotum nieufności wobec ministrów. Jest to prawo konstytucyjne, prawo zawarte w ustawie, ale jako nowy poseł mogę apelować o jedno, żebyście podpisywali się pod wnioskami, które mają cokolwiek wspólnego z rzeczywistością i z tym, że ktoś mógł faktycznie coś naruszyć. Od tego jest nadzór, od tego jest przestrzeganie prawa poprzez działanie komisji, oficjalnych komisji jak dzisiaj, które są filmowane, komisji, gdzie można mówić o sprawach, które są zastrzeżone, ponieważ są to tajemnice państwowe. Wszystko może być wyjaśnione, ale posługujmy się prawdą, o którą tak często państwo apelujecie. Prawda, prawda, konstytucja, konstytucja.

Dlatego, proszę państwa, na samym końcu mówię, że ja też dzisiaj słyszałem te słowa od osoby, która bardzo negatywnie mówiła jeszcze do poprzednich ministrów, też do pana ministra Sienkiewicza. Pamiętam te obrazki. Jako były wojewoda nawet dosyć dokładnie znam tę sprawę, kiedy były obrazki, jak funkcjonariusze bawili się w jakieś walki uliczne, kopali itd. Przed objęciem rządów przez Prawo i Sprawiedliwość na każdej manifestacji z okazji 11 listopada były burdy, rozwalanie, niszczenie miasta. Zauważcie państwo, po objęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość burdy zniknęły w takim sen-

sie, że ich nie było. Oczywiście trzeba było chronić, Policja chroniła, jest to jej zadanie, ale tego nie było. Dlatego, panie ministrze, należą się panu słowa uznania za to, co pan, minister Kamiński i pana poprzednicy robili. To jest właśnie przywracanie powagi państwu polskiemu.

Jeżeli tak się odnosimy do sformułowania, że obywatele mają rację i w taki sposób odnoszą się do tego, właśnie uznanie pracy Policji przez obywateli... Często mówię to na posiedzeniach Komisji, że Państwowa Straż Pożarna może mieć pewien problem, dlatego że w tej chwili przegrywa z Policją, ale jest to jedna służba. I ta, i ta jest nadzorowana przez pana ministra Kamińskiego. Jest to wyraz opinii nie pana ministra, nie państwa posłów – jako obywateli – tylko właśnie mieszkańców żyjących tu i teraz. To właśnie oni mają tę ocenę, którą dają, a dają poprzez to, że mają zaufanie i mogą pomagać.

Proszę państwa, na zakończenie, wniosek będzie oczywiście odrzucony. Inaczej sobie tego nie wyobrażam. Taka jest konstrukcja i tak powinno to wyglądać. Powiem już od siebie. Żerowanie na wirusie COVID w sytuacji, w której niektórzy ludzie naprawdę się bali, co powiedział pan minister, to już naprawdę najniższy instynkt, najniższy, dlatego że jest to żerowanie na ludzkim lęku. Proszę państwa, jeżeli jest sytuacja, w której ktokolwiek dopuści się złamania prawa, to uwierzcie, że żyjemy w państwie prawa. To sąd później rozstrzyga winę, ale organy państwa na pewno będą działały tak, że jeżeli ktokolwiek prawo naruszy, będzie poddany osądowi państwa i prawa.

Jeżeli ktoś na początku insynuuje, że nic nie można zrobić, szczególnie formacja liberalna, która mówi, że ludziom trzeba ufać, dalej trzeba tak działać... A co słyszymy we wnioskach? To minister do spraw służb specjalnych oraz minister spraw wewnętrznych i administracji ma decydować co kto ma w Polsce kupować. Proszę państwa, przecież jest to jakaś kompletna paranoja, kompletny odjazd. Wtedy oczywiście można się posługiwać jakimiś kontrolami. Tak, poseł ma prawo wiedzieć, poseł ma prawo pytać, ale nie zawsze ma pełną wiedzę. Od tego są profesjonalne służb, które działają. Biorą za to odpowiedzialność.

Szanowni państwo, proszę szanowne koleżanki i kolegów posłów o to, żeby wnioski, do składania których mają pełne prawo, były oparte na faktach, były oparte przynajmniej na bardzo prawdopodobnych, możliwych zdarzeniach, a nie na wyssanych z palca insynuacjach, zaczerpniętych od wybitnych gazet bądź mediów informacjach czy też innych, jak to pan przewodniczący powiedział – są używane też takie nazwy – pacyfikacjach. Zaczyna się to używać właśnie w języku pacyfikacji.

Proszę państwa, Policja dopóki jest Policją państwową, a będzie państwową, ma prawo i ma obowiązek działać zgodnie z prawem. Uwierzcie państwo, gdyż nie mówię tego jako obecnie poseł, tylko i wyłączne z samego elementu teoretycznego, ale z praktycznego, że jak ktoś będzie stawiał zarzuty – a właśnie siedzi tutaj dwóch ministrów, obecny i były – że Policja otrzymuje konkretne zadanie, proszę państwa, jest to po prostu pomówienie, ponieważ Policja doskonale wie, jak ma działać, Policja doskonale wie, w jakim porządku prawnym się obraca. Panie przewodniczący, pomówienia, które są skierowane do pana ministra, że są wydawane polecenia, które potem są realizowane, tak naprawdę są nie na miejscu, ponieważ jest to bardzo gruby kaliber, który w ogóle nie ma pokrycia w rzeczywistości.

Dlatego, proszę państwa, wniosek ten w całości zasługuje na odrzucenie. Proszę w przyszłości – państwo faktycznie możecie mieć negatywną atencję do wielu z nas, którzy w dniu dzisiejszym mamy mandat do pełnienia funkcji – starajcie się państwo jednak być bardziej precyzyjni i bardziej odpowiedzialni za to, co podpisujecie, a nie tylko i wyłącznie bawicie się w wielką politykę, Można wytaczać wielkie działa, ale nieraz okazuje się, że strzał zamiast do dużych obiektów jest do wróbelka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Rozumiem, że pan przewodniczący Szymański odniesie się do wypowiedzi pana posła Sipiery w swoim wystąpieniu. Pan Piotr Kaleta. Panie pośle, bardzo proszę. Możemy się połączyć z panem posłem Kaletą? Może w tym momencie głos zabierze pan poseł Polaczek, a my spróbujemy się połączyć z panem posłem. Jak będzie połączenie,

w tym momencie, panie pośle, najwyżej odda pan głos. Tak? Dobrze. Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, moja wypowiedź na kanwie absurdalnego wniosku, a tym bardziej uzasadnienia dotyczącego wotum nieufności dla pana ministra Kamińskiego, będzie krótka. Wniosek całkowicie zasługuje na odrzucenie. Nie będę odwoływał się do różnych pikantnych fragmentów uzasadnienia. Mój przedmówca przed chwilą zacytował tylko jeden z wielu, które można by było tutaj przytaczać jako dowód na absurdalność tez stawianych we wniosku.

Chciałbym zadać panu ministrowi dwa pytania na kanwie nadzoru pełnionego jako minister właściwy do spraw administracji, dlatego że myślę, iż z punktu widzenia państwa warto poprosić pana ministra o opinię i zajęcie stanowiska w kwestiach, o które za moment zapytam. Mianowicie w ciągu ostatnich kilkunastu dni mieliśmy do czynienia oczywiście z trwającą kampanią wyborczą, realizowaniem przez miliony obywateli poprzez akt wyborczy praw obywatelskich. Przez kandydatów była prowadzona kampania. Niejednokrotnie towarzyszyły temu szokujące wydarzenia, które, jak myślę, chyba nie miały miejsca do chwili obecnej. Myślę, że wzbudziły one ogromne zainteresowanie opinii publicznej oraz tysiące komentarzy.

Chciałbym przywołać chociaż dwa przykłady. Pierwszy przykład wynika ze sprawowania ogólnego nadzoru przez ministra właściwego do spraw administracji nad fundacjami. Mieliśmy drastyczny przypadek w Bydgoszczy, gdzie Fundacja „Dum Spiro, Spero” – fundacja jest prowadzona przez radną z Bydgoszczy, członkinię Platformy Obywatelskiej – wykluczyła z listy podopiecznych osobę niepełnosprawną na wózku po amputacji nóg, artystkę, która była zaangażowana w fundację, którą wcześniej wymieniłem, tylko z tego powodu, że osoba ta jako polski obywatel wyraziła publicznie poparcie dla jednego z kandydatów startujących w wyborach prezydenckich, na jednym z mediów społecznościowych poparła pana prezydenta Andrzeja Dudę. Za to spotkały ją, jak myślę, bezprecedensowe szykany. Nie znałem wcześniej podobnego przypadku, żeby w sposób publiczny przedstawiciele fundacji, o której mówię, wprost uzasadniali to poglądami, które zostały wyrażone przez tę osobę. Chciałbym zapytać pana ministra, czy są to działania, które w ogóle mieszczą się w granicach jakiegokolwiek prawa. Może pan minister poprosił, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poprosiło odpowiedniego starostę, który nadzoruje działalność fundacji ze względu na właściwość administracyjną, o ewentualne wyjaśnienia czy kontrolę, którą można by było podjąć na kanwie tego drastycznego przykładu, tym bardziej że mamy do czynienia z organizacją pożytku publicznego korzystającą niejednokrotnie ze środków publicznych i prowadzącą działalność statutową. Myślę, że jest to antyteza bardzo pożytecznej działalności setek stowarzyszeń i fundacji, które wykonują i realizują różnego rodzaju inicjatywy społeczne, w tym również te ukierunkowane na wsparcie osób niepełnosprawnych. Mówimy tutaj o najbardziej elementarnych prawach obywatelskich, które w drastyczny sposób zostały naruszone. Myślę, że z pozycji ministra spraw wewnętrznych i administracji komentarz do tego przypadku byłby potrzebny.

Drugi, nie mniej drastyczny przypadek dotyczy tych informacji, które były szeroko komentowane w Gdańsku, i nie tylko. Mianowicie był tam podobny przypadek. Znany gdański cukiernik i piekarz prowadzący działalność, wykonujący usługi rzemieślnicze, pan Pellowski został potraktowany w podobny sposób tylko z tego tytułu, że publicznie wyraził swoje opinie co do sympatii politycznych. Prezydent Gdańska, kilkusettysięcznego miasta, pani Dulkiewicz zakomunikowała, iż urząd administracji publicznej rezygnuje z tego rodzaju podmiotu gospodarczego tylko z tego powodu.

Są to sytuacje, które chyba już nie tylko przekraczają działania nieumocowane gdziekolwiek w prawie samorządowym, ale są jaskrawym wynaturzeniem również zadań administracji publicznej samorządowej, która powinna być ukierunkowana na dobro wspólne, dobro wspólnoty samorządowej, którą reprezentuje dany włodarz miasta. Reasumując, jest prośba skierowana przeze mnie do pana ministra o komentarz w spra-

wie tych dwóch drastycznych przykładów, które tak bardzo poruszyły opinię publiczną w ostatnich dniach.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy już mamy połączenie? Może pan poseł Kaleta spróbuje przez telefon, być może jakoś przyłożymy go do mikrofonu. Niech pan poseł mówi. Panie przyłożą do mikrofonu, a pan poseł może mówić. Widzimy go, a będzie mówił do mikrofonu. Tylko proszę, pani Aniu, przełączyć na głośno mówiący. Dobrze. Proszę bardzo, panie pośle. Niech pan mówi.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Słychać mnie, tak? Były sprawy, które muszą zostać przeze mnie powiedziane, wyjaśnione. Na samym początku chciałbym odnieść się do pana posła, który reprezentuje wnioskodawców. Dla mnie mimo wszystko dobrym pytaniem jest, dlaczego pan Marcin Kierwiński nie reprezentuje wnioskodawców. Sam próbuję sobie odpowiedzieć na to pytanie. Wniosek pewnie byłby dobry wtedy, kiedy bylibyśmy jeszcze w kampanii wyborczej przed drugą turą wyborów. Teraz chyba nawet pan Mariusz Kamiński nie chciał już przedstawić tych rzeczy, które przedstawiał pan poseł wnioskodawca.

Mówił pan o tym, że przy poprzednim wniosku stanęliśmy murem za panem ministrem Kamińskim. Zapewniam pana, że w tej chwili również będzie tak samo. Uspokajam pana, żeby miał pan tę świadomość.

Jest jeszcze jedna rzecz – to pewna dygresja – którą dobrze by było, żeby zapamiętać na przyszłość przy konstruowaniu być może kiedyś w przyszłości podobnych wniosków, dlatego że pewnie się pojawią. Nie mówi się, że państwo powiecie dosadne „nie", tylko np. stanowcze „nie". Nawet można sobie, panie pośle, gdzieś to zanotować.

Przechodzę teraz do samej istoty wniosku, do tego wszystkiego, co mieliśmy tutaj okazję usłyszeć. Otóż, proszę państwa, strajk przedsiębiorców z 16 maja to rzeczywiście był strajk przedsiębiorców. Przedsiębiorcy ci łamali prawo w zakresie funkcjonującej ustawy o zabezpieczeniu COVID-owym. Pan minister Mariusz Kamiński powiedział, że państwo nawet (...). W związku z tym mówienie o tym, że Policja reagowała w sposób (...) jest chyba zbyt daleko idącym nadużyciem. Nie chciałbym już tutaj mówić o...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Niestety, muszę odebrać głos panu posłowi. Myślę, że jednak pan poseł będzie musiał być na posiedzeniu Komisji, dlatego że mamy problem ze zdalnym połączeniem z Kalisza. Proszę o zabranie głosu przez pana posła Jana Szopińskiego. W tym momencie zbyt długo by to trwało, jeżeli chodzi o dyskusję. Niestety, ale połączenie jest fatalne. Bardzo przepraszam pana posła, ale tak nie będziemy procedowali. Jest pan poseł Szopiński?

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Jestem. Oczywiście.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę bardzo o zabranie głosu. Potem pani Magdalena Sroka, a potem...

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Momencik. Potem pani Magdalena Sroka i pan poseł Edward Siarka. Czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? OK. Dobrze. Czy są jeszcze zgłoszenia? Nie widzę.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący, na początek być może w niezgodzie z tym, o co prosił pan minister, ale jednak muszę odpowiedzieć panu ministrowi Polaczkowi. Panie ministrze, bardzo pana szanuję, szanuję pańską powściągliwość, pańskie opinie. Niemniej w kwestii dotyczącej fundacji, wykluczenia artystki z fundacji opierałbym się na tym, co pisze fundacja. A fundacja pisze tak: „Szanowni Państwo, z powodu pojawiających się niezgodnych z prawdą informacji oświadczamy. Zarząd Fundacji w dniu 2 lipca 2020 podjął Uchwałę nr 5 o rozwiązaniu porozumienia z jedną z Podopiecznych. Powodem było oświadczenie

jednego ze sponsorów o zaprzestaniu wspierania naszej Fundacji z powodu działania tej Podopiecznej. W trosce o dobre imię Fundacji i naszych pozostałych Podopiecznych podjęliśmy kolegialną jednomyślną decyzję o rozwiązaniu porozumienia, zgodnie z zapisami w nim zawartymi, o czym listownie poinformowaliśmy podopieczną. Wszelkie inne insynuacje są niezgodne z prawdą i prosimy o zaprzestanie ich rozpowszechniania". I tutaj postawiłbym kropkę. I proszę pana posła Polaczka, żeby też postawił kropkę.

Jeżeli natomiast chodzi o wniosek dotyczący sprawdzenia działalności fundacji, owszem, też dopisuję się do tego wniosku, ale proszę pana posła, żeby nie rozpowszechniał pan spraw, które być może, powiem w cudzysłowie, były zmontowane na czas kampanii wyborczej, która, jak państwo podkreślacie, skończyła się. To było w kwestii fundacji.

Teraz w kwestii dotyczącej odniesienia się do przedmiotowego wniosku, który procedujemy. Szanując prośbę pana ministra, pozwolę sobie powiedzieć tylko o tym aspekcie, o tych sprawach, którymi zajmuje się pan jako minister spraw wewnętrznych i administracji. Otóż, szanowny panie ministrze, w dniu 10 maja wystąpiłem do pana o zbadanie w trybie nadzoru sprawy działań bydgoskiej Policji w związku z wydarzeniami patriotycznymi w trakcie rocznic majowych 1, 3 i 8 maja w Bydgoszczy oraz o przekazanie mi uzyskanych przez pana ministra wyjaśnień dotyczących pytań prawnych, które także panu przedstawiłem, odnoszących się do działań Policji. Niestety, do dzisiaj odpowiedzi nie uzyskałem. Dalej będę oczekiwał na odpowiedzi. Powiem więcej. Brak odpowiedzi pogłębia tylko wątpliwości mieszkańców Bydgoszczy dotyczące podstaw prawnych działania Policji i uzasadnienia użycia sił policyjnych tam, gdzie one nie powinny być używane.

Mam także pytanie do pana ministra. Czy pana zdaniem pokazowe akcje, które zostały zorganizowane w Bydgoszczy z użyciem dużych sił policyjnych i żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, a w ich trakcie szarpanie i używanie siły fizycznej wobec kobiet, legitymowanie i psychiczne zastraszanie mieszkańców Bydgoszczy, którzy upamiętniali rocznice majowe, przynoszą Policji honor i zaszczyt? Czy przynoszą honor i zaszczyt władzom i organom państwa? Czy przynoszą organom państwa szacunek, autorytet, poważanie społeczne, chlubę czy też jest zupełnie odwrotnie? Czy zdaniem pana ministra do przyjęcia jest sposób zastraszania obywateli w tej sprawie poprzez zapraszanie ich i wzywanie do poszczególnych komend Policji w celu złożenia w tej sprawie wyjaśnień?

Liczę, że na interpelacje, na zapytania, które zostały tam zawarte, mimo wszystko uzyskam odpowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Polaczek chciał się odnieść ad vocem. Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Ad vocem. Panie pośle, jeszcze raz chciałbym powtórzyć, że jest to przykład jednostkowy, jest on natomiast na tyle drastyczny i na tyle negatywnie oddziaływujący na organizacje pożytku publicznego, że przy tego rodzaju punkcie, przy jakim dzisiaj jesteśmy, powinien być skomentowany przez przedstawiciela rządu. W swojej wypowiedzi, panie pośle, de facto powiedział pan wprost, od strony faktycznej potwierdził pan te tezy, te informacje, które zostały przeze mnie przedstawione, dotyczące bezprecedensowego przypadku prześladowania osoby niepełnosprawnej tylko z tego tytułu, że ma jakieś poglądy polityczne. Nie chodzi o to, że wyraziła sympatię dla jednego kandydata. Każdy może mieć sympatię do kandydata, który startował i niekoniecznie nazywa się Andrzej Duda.

Jako cytat przedstawię panu komentarz jednej osoby związanej z fundacją, który jest publicznie dostępny. Cytuję dwa zdania: „Przyznaję, że jestem zaskoczona twoim poparciem dla Andrzeja Dudy. Jest to dla mnie niezrozumiałe i nawet nie próbuję. Jeśli jednak wiesz, że zarząd fundacji czy jej sponsorzy, to ludzie opozycji, to zapewne musiałaś liczyć się z takimi konsekwencjami. Tak to działa. Wszędzie. To nie jest istotne, czy zorganizowali tobie jedną wystawę czy dziesięć. Wypominanie tego według mnie jest słabe. Powodzenia". Jak to nazwać?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. To jest na temat kampanii wyborczej nie na temat pana ministra. Pan poseł Szopiński ad vocem?

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Oczywiście ad vocem. Szanowny panie pośle, nie mówiłem o kwestiach, które pan tutaj podnosił. Cytowałem panu stanowisko fundacji. Dopóki nie wysłucha pan drugiej strony, czyli fundacji, proszę, żeby na posiedzeniu komisji sejmowej po prostu nie podawał pan tego typu wniosków. Niech pan poprosi na rozmowę z jednej strony kierownictwo fundacji, której stanowisko cytowałem, z drugiej strony osobę zainteresowaną i wtedy dojdzie pan do jakiegoś porozumienia. Osobiście nie chciałbym tutaj stawać ani po tej, ani po tamtej stronie. Poprzez stanowisko, które pozwoliłem sobie panu przedstawić, fundacja nie potwierdza kwestii dotyczącej wykluczenia owej pani z pracy czy ze sponsorowania poprzez fundację.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Pani poseł Magdalena Sroka.

Poseł Magdalena Sroka (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, na początku swojej wypowiedzi chciałabym odnieść się do wystąpienia pana posła Szczerby, ale niestety, już wyszedł. Rzeczywiście pytania były zadane chyba na potrzeby medialne i na potrzeby polityczne. Chciałabym tylko zaznaczyć jedną bardzo ważną rzecz. Wysoce nieodpowiedzialne jest poruszanie tematów, pytanie o sprawy operacyjne służb specjalnych. To nie jest ta Komisja. Zadawanie pytań dotyczących szczegółowych działań służb operacyjnych po prostu jest ze szkodą przede wszystkim dla funkcjonariuszy wykonujących zadania operacyjne, a także dla państwa. Pan poseł Szczerba wydaje się nie rozumieć tego. Pan poseł Szczerba jeszcze jest. Bardzo proszę. Myślę, że odpowiednim miejscem na zadawanie takich pytań będzie Komisja do Spraw Służb Specjalnych.

Wracając do wniosku, pan poseł prezentujący wniosek w mojej ocenie używał słów pogardliwych w stosunku do wszystkich funkcjonariuszy. Na to mojej zgody absolutnie nie ma, ponieważ przez 15 lat sama nosiłam mundur. Muszę państwu powiedzieć, że nie było nas tutaj tyle, nie było także kamer w momencie, kiedy od godz. 9.00 pracowaliśmy rzeczywiście merytorycznie nad tym, co jest ważne i jak bardzo zmienia się polska Policja i wszystkie służby podległe ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Wtedy nie było nas tutaj tak wielu, niestety.

Wracając do słów, które pan używał, one po prostu obrażają wszystkich funkcjonariuszy. Nie można mówić, że służby zawiodły. Uważam, że ponad 100 tys. funkcjonariuszy samej Policji codziennie pracujących w tak ciężkim czasie nie zasługuje na takie słowa, które słyszy z ust polskiego posła. Mówił pan o pałach, o pałach na przedsiębiorców. Rozumiem, że chce się wywołać jak największe emocje. Emocje rzeczywiście były wywoływane w trakcie kampanii wyborczej.

Uważam natomiast, że bardziej powinniśmy skupić się na pracy merytorycznej i merytorycznym podejściu do tematu, a nie wywoływać niepotrzebne emocje i wmawiać opinii publicznej, że rozkazy wydawane przez ministra bezpośrednio mają wpływ na obywateli. Muszę powiedzieć, że przez 15 lat swojej służby byłam świadkiem różnych rozkazów. Dla dobra służby nie będę ich tutaj przytaczała. Muszę powiedzieć, że to nie jest przypadek, iż od 2015 roku związki zawodowe nie tylko Policji, ale także innych służb tak dobrze wypowiadają się na temat współpracy z panem ministrem. Nie słyszeli tego państwo, ponieważ państwa nie było, kiedy ci funkcjonariusze się wypowiadali. Muszę powiedzieć, że podobnie całe środowisko, a nie tylko przewodniczący tak mówią. Ktoś może powiedzieć, zarzucić, że wydają takie opinie publicznie dla poklasku.

Rozmawiam z wieloma funkcjonariuszami będącymi obecnie w służbie. Muszę powiedzieć, że są naprawdę zszokowani tym jak bardzo włącza się ich na potrzeby polityki. Po prostu nie zgadzają się z tym. Służą ludzie, którzy mają różne poglądy. Podobnie jak społeczeństwo polskie podzielone w stosunku prawie pięćdziesiąt do pięćdziesięciu co do poglądów na świat i na przyszłą politykę naszego kraju, tak samo funkcjonariusze. Uważam, że słowa, których pan używał, są w stosunku do nich po prostu niesprawie-

dliwe. Tak jak pan powiedział, społeczeństwo widzi i wyciąga wnioski. Dokładnie tak, dokładnie tak. Myślę, że wnioski zostały wyciągnięte. Świadczą o tym chociażby ostatnie wybory. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Pan przewodniczący Edward Siarka. Czy jeszcze ktoś z pań i panów posłów? Na koniec jeszcze ja powiem zdanie. Jeszcze kolega poseł, przepraszam.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, zabierając głos, chciałbym wyraźnie powiedzieć, iż dzisiejsza dyskusja na temat wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego, miejmy tego świadomość, jest dyskusją o ministrze konstytucyjnym, który pełni bardzo ważną rolę. Właściwie możemy powiedzieć, że w jakiś sposób stoi na straży bezpieczeństwa nas wszystkich, obywateli, posłów, właściwie tych wszystkich, którzy żyjemy w naszym kraju, i szerzej. Formułowanie zarzutów, które znalazły się we wniosku, które na dobrą sprawę kreują, w mojej ocenie, próbują kreować jakąś nową rzeczywistość, de facto powoduje, że ci, którzy nas słuchają, na dobrą sprawę zaczynają się zastanawiać, czy rzeczywiście zadania, które wypełniają na co dzień policjanci, funkcjonariusze, są dobrze wykonywane. Otóż są dobrze wykonywane.

Policja ma swoje problemy. Straż Graniczna, Państwowa Straż Pożarna mają swoje problemy, ale de facto możemy powiedzieć, że badania, które są prowadzone, opinie, które są wyrażane przez społeczeństwo, generalnie wskazują na poczucie bezpieczeństwa. Ludzie są wdzięczni za ciężką pracę, którą funkcjonariusze na co dzień wykonują, oczywiście pomijając jakieś różne pojedyncze sytuację, które w gronie 150 tys. funkcjonariuszy mogą się zdarzyć w relacjach międzyludzkich, zwłaszcza tam, gdzie wkraczają jakieś emocje i gdzie na dobrą sprawę w ciągu kilku sekund, a może nawet w sekundę funkcjonariusz musi rozstrzygać, jak się zachować. Natomiast formułowanie takich zarzutów, jakie znalazły się we wniosku, jak mówię, jest próbą kreowania rzeczywistości, której w Polsce nie ma.

Jeżeli nawet mówimy o wirusie COVID, to jako osoba, która od początku przeszła na pierwszej linii frontu przez batalię walki z COVID-em, muszę powiedzieć, że funkcjonariusze rzeczywiście wykonali gigantyczną pracę. Każda osoba, która jest w izolacji, która jest w kwarantannie, może się czuć bezpiecznie. Obojętnie, czy jest to osoba starsza, samotna, czy ktoś się o nią troszczy czy nie, policjanci zawsze podjeżdżali, życzliwie pytali w różnej formie, czasami nie wchodząc na posesję po to, żeby to robić w sposób dyskretny, żeby nie wywoływać sensacji. Mam wielki szacunek za to, co robili i robią na co dzień policjanci. Jest to duża odpowiedzialność. Mobilizowali nas, mobilizowali chorych do tego, żeby przestrzegać pewnych reguł, które są związane z rygorem sanitarnym. Trzeba to tutaj jasno powiedzieć.

Myślę, że przyjdzie jeszcze czas na to, żebyśmy podsumowali prowadzone działania. Wszystkie służby zaangażowane w walkę z COVID-em są w bardzo trudnej sytuacji, począwszy od służby ochrony zdrowia przez funkcjonariuszy, a skończywszy na Sanepidzie. Jest to gigantyczna praca, którą trzeba wykonać, a na którą, na dobrą sprawę nie mogliśmy być do końca przygotowani. Skala zjawiska jest niebywała, począwszy od tego, że spotykamy się z opiniami ludzi, którzy twierdzą, że nic takiego jak COVID nie istnieje, że jest to jeden wielki spisek, po ludzi, których choroba ta dotyka. Dopiero wtedy przekonują się, jak potrafi być ona niebezpieczna.

Jeżeli chodzi oczywiście o zarzuty, które są związane z likwidacją skutków COVID-u, nikt nie zdaje sobie sprawy, wielu z nas dzisiaj zapomina, że wtedy, kiedy spotkaliśmy się z tym wielkim zagrożeniem i przeżywaliśmy swego rodzaju społeczny szok, to maseczka, która normalnie kosztowała na rynku 2 zł, nagle kosztowała 20 zł i płaciliśmy za nią 20 zł. Oczywiście dzisiaj jej cena jest inna. Dyskusja z naszej perspektywy czasem wygląda tak, że rzeczywiście można formułować zarzuty, dlaczego za sprzęt, który kosztuje 2 zł czy 1 zł, kiedyś płaciliście 20 zł czy 30 zł. Tak płaciliśmy w szpitalu w Nowym Targu, w Warszawie, w Krakowie, dlatego że taka była potrzeba. Nie było sprzętu.

Było tak duże zapotrzebowanie na rynku, że trzeba było włączać państwa europejskie, Komisję Europejską, żeby w jakiś sposób regulować rynek.

Niestety, nauczka z tego wszystkiego dla nas wszystkich jako polityków jest taka, że niekoniecznie we wszystkie strategiczne materiały musimy zaopatrywać się za granicą. Być może czasami warto uratować jakąś szwalnię, dlatego że może się okazać, że jest potrzebna w takiej sytuacji po to, żeby uszyć maseczkę czy kombinezon. Niestety, w ostatnich latach często była prowadzona polityka, że bardziej opłaca się kupić coś w Chinach, dlatego że kosztuje o 10 gr taniej. Okazuje się, że obecne czasy to weryfikują, ale jest to temat na inną dyskusję. Dzisiaj oczywiście łatwo w tej sprawie formułować zarzuty, że coś za drogo zostało kupione czy jest kupowane.

Cały czas wraca kwestia wyborów. Przecież de facto wybory zostały przesunięte na wniosek opozycji. Przecież stało się to na wniosek opozycji. Zmiana kandydata spowodowała, że trzeba było drukować nowe karty. Proszę tak łatwo nie formułować zarzutów, że ktoś tutaj przekroczył swoje uprawnienia, wykonując swoje obowiązki, przygotowując wybory w normalnym trybie. Przecież biegł kalendarz wyborczy, biegł normalny kalendarz wyborczy. Państwo było odpowiedzialne za przygotowanie wyborów. Skoro zostały przesunięte i wszyscy zgodziliśmy się na to w Sejmie, to dzisiaj nie róbmy tego rodzaju politycznego zarzutu, jakkolwiek rozumiem, że jest potrzeba, żeby tak to przedstawić.

Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że wniosek ten jest bezzasadny. Chciałbym złożyć wniosek o jego odrzucenie i negatywne zaopiniowanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Grzegorz Piechowiak. Nie wiem, czy chce pan poczekać na pana ministra.

Poseł Grzegorz Piechowiak (PiS):

Nie, ja tylko słowo. Bardzo króciutko. Najpierw odniosę się do wniosku. Szanowny panie pośle, używanie we wniosku o odwołanie ministra sformułowań typu „z dużą dozą prawdopodobieństwa można domniemywać” delikatnie rzecz mówiąc, chyba jest nie na miejscu.

Druga rzecz, wsłuchując się w to, co powiedział pan minister, można domniemywać – teraz ja mogę użyć takiego sformułowania – że w państwa ugrupowaniu zawiódł jednak przekaz informacji. Skoro w odpowiedzi na interpelację poselską było, że nie było żadnej notatki z Agencji Wywiadu, a państwo dalej używacie tego we wniosku o odwołanie ministra, oznacza to, że brak informacji u państwa jest znaczący.

I jeszcze kwestia Policji. Jest to bardzo ważna rzecz. Szanowni państwo, w poprzedniej kadencji wielokrotnie spotykaliśmy się na posiedzeniach Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i rozmawialiśmy o trudnych problemach Policji. Za każdym razem było tutaj szefostwo komendy głównej. Nawet najtrudniejsze rzeczy były omawiane, wypunktowywane. Nikt z nas członków Komisji nie miał wątpliwości co do wyjaśnień komendanta głównego, a sprawy były naprawdę bardzo trudne. Widzieliśmy, przypomnijmy sobie, że dzisiejsza Policja podczas epidemii COVID-u zachowywała się ponadstandardowo. Już nie chodzi o to, żeby było 10 000 tys. kontroli, ale widać było patrole policyjne, które czasami traktowały to z przymrużeniem oka, na wesoło, pomagały ludziom w trudnych sytuacjach, również psychicznie. Należy o tym pamiętać.

Lokalnie, na dole widać, ile instytucji, stowarzyszeń pomagało policjantom, przynosząc maseczki. Pomimo że było zabezpieczenie, spotkałem się z wieloma inicjatywami, że właśnie policjantom przynoszono maseczki, jakieś inne przyłbice po to, żeby im tego nie zabrakło, dlatego że oni wszyscy są na pierwszej linii. Naprawdę, szanowni państwo, olbrzymie podziękowania za to, co było i za to, co jest, dlatego że jeszcze się to nie skończyło i nie wiemy, kiedy się skończy. Dzieci funkcjonariuszy także nie chodziły do szkoły. Tam też były takie sytuacje, że absencja czasami musiała być. Musieli się wymieniać. Najprawdopodobniej będzie dużo nadgodzin, ale popatrzmy na to trochę inaczej. Naprawdę nie róbmy z tego polityki i ostudźmy emocje. Wielkie podziękowania wszystkim służbom mundurowym za to, co robiły w czasie COVID-u.

Na koniec, jak powiedział pan poseł Siarka, wniosek jest kompletnie bezzasadny, ponieważ z jednej strony, jak wytłumaczył pan minister, niektórych kwestii, o których

państwo piszecie, nawet nie było. Po drugie, nie ma tutaj faktów, tylko są domniemania. Wniosek faktycznie zasługuje na odrzucenie, co mocno popieramy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Wyczerpaliśmy listę pytających. Zanim oddam głos panu ministrowi, chciałbym, panie ministrze, zwrócić uwagę tylko na jedną rzecz, o której zresztą pan także mówił. Otóż funkcjonariusze mundurowi powinni być apolityczni. Powiedział pan w trakcie swojej wypowiedzi, że dzisiaj Policja cieszy się większym zaufaniem niż Państwowa Straż Pożarna. Może dlatego, panie ministrze, że niestety w odróżnieniu...

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Nie, nie mówiłem tego.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Ale kolega to powiedział. Być może dlatego, że w odróżnieniu od Państwowej Straży Pożarnej kierownictwo Policji nie jest tak zaangażowane politycznie jak niektórzy funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej. Być może warto zwrócić uwagę, że Facebook, który jest elementem wyrzucającym w świat, nie jest elementem do tego, żeby przez niektórych członków kierownictwa Państwowej Straży Pożarnej pokazywać, jaką mają orientację polityczną. Oczywiście każdy z nich indywidualnie ma swoje poglądy i może je zachować. Natomiast pisanie na Facebooku przez komendantów Państwowej Straży Pożarnej, kogo się popiera bądź do jakiej formacji politycznie się przynależy, nie jest rzeczą, jaka w tej chwili powinna być robiona. Pan minister chyba wie, o kim mówię, więc nie będę z imienia i nazwiska mówił, kto to powiedział.

Jednocześnie w czasie rozmowy z komendantem głównym Policji, bardzo proszę, żeby powiedział, żeby rzecznik prasowy czasami ugryzł się w język, dlatego że jak to brzydko mówią: poseł nie świnia, swoje prawa ma. Ocena posłów przez rzecznika prasowego Policji jest nie na miejscu.

Panie ministrze, oddaję panu głos.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Szanowni państwo, wydaje mi się, że wszystko zostało powiedziane. Pewne pytania traktuję jako pytania retoryczne. Tak że dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze. Rozumiem, że o głos poprosił jeszcze pan poseł Tomasz Szymański jako wnioskodawca.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Panie ministrze, zanim zacznę ustosunkowywanie się do wniosku, czy pozwoli pan, że pokażę panu jeden filmik? Tak? Mogę sobie na to pozwolić? Trwa on piętnaście sekund.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Wolałbym, żebyśmy tego uniknęli. Nie wiem, jaki jest status filmiku, nie wiem, skąd jest ten filmik, nie wiem, w jakim czasie został zrobiony, w jakim kontekście.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Może umówmy się, że pokaże pan filmik panu ministrowi w kuluarach. Dobrze?

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Może rzeczywiście przy innej okazji.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Nie mam kamery, żeby to puścić. Rozumiem, że pan poseł pokaże w kuluarach.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Jest to strajk przedsiębiorców.

Poseł Magdalena Sroka (PiS):

Ocena wyciętego filmiku, nie mając pełnej informacji na temat całej sytuacji, jest niemożliwa.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

To, co mówiłem, to są półprawdy.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Pani poseł, Internet wszystko pamięta, działalność niektórych osób, organizacji jest archiwizowana. Dlatego też co do niektórych jest to najlepsze źródło informacji. Jest to także źródło konfrontowania rzeczywistości wydumanej z faktami. Zawsze, za każdym razem będzie próba odbijania pałeczki, że to wyrwane z kontekstu, że to nie ten czas, że to nie to miejsce, że to niewłaściwe osoby, że nie wiemy, jak było wkoło. Ale jeżeli są świadkowie, jeżeli jest filmik, który dokładnie pokazuje pewne interwencje, czyli działanie organów państwa, to należy się do tego ustosunkowywać. Nadzorujący odpowiednie służby powinni nie tyle wyciągać konsekwencje, panie ministrze, co wnioski na przyszłość, czego absolutnie nie powinno się w jakiejś konkretnej sytuacji robić.

Pozwolę sobie bardzo krótko odnieść się, panie ministrze, co do tego, że zakwestionował pan, po czym można poznać przedsiębiorcę. Powiedział pan, że z całą pewnością byli tam działacze KOD-u oraz LGBT. Kto by nie był, nie można takim osobom zarzucić tego, że nie mogą być przedsiębiorcami. Nie mam takiej zdolności ani chyba nikt na tej sali, żeby po wyglądzie rozpoznać, czy ktoś prowadzi działalność gospodarczą czy jej nie prowadzi. Manifestować może każda osoba. Można zakładać, że osoby te mogą prowadzić działalność gospodarczą, chociaż mogą różnie wyglądać. Zgodzi się pan ze mną. Jeżeli chodzi o założenie, że najprawdopodobniej oprócz przedsiębiorców byli tam działacze KOD-u bądź LGBT, nie można zabierać tym osobom możliwości prowadzenia działalności gospodarczej.

Szanowni państwo, zakaz zgromadzeń. Faktycznie obowiązywał zakaz zgromadzeń. Przywoływał pan tutaj przykład wielowiekowej, tradycyjnej pielgrzymki, ale w tym czasie była prowadzona bardzo gorąca kampania wyborcza. Przedstawiciele ugrupowania, kandydat, któremu państwo sprzyjacie, również prowadził tego dnia kampanię wyborczą. Tego typu forma zgromadzeń była oczywista i wpisana w kalendarz kampanijny. Tego typu sytuacje też miały miejsce czy to dzień przed, czy to dzień po.

Odniosę się, szanowni państwo, do jednej bardzo kluczowej, bardzo ważnej kwestii. W swoim wystąpieniu w żaden sposób nie obraziłem policjantów jako formacji. Byłbym daleki od tego, żeby to robić. Chciałbym, żeby to wybrzmiało, panie ministrze. Zdarzają się takie sytuacje. Są to emocje. Zgadzam się. Niekiedy są to młode dziewczyny, młodzi chłopacy ubrani w mundur. Muszą reagować i działać na podstawie poleceń służbowych. Powiedziałem o poleceniach, a nie o ludziach, którzy muszą realizować rozkaz, który zostanie wydany przez przełożonego. Absolutnie nie moim zamiarem jest to, żeby odbierać zaangażowanie nadzorowanych przez pana służb w proobywatelskie, prospołeczne, dobre działania na rzecz służby obywatelom.

Jestem również daleki od tego, żebyście państwo podczas tej dyskusji próbowali mówić, że minister coś nakazuje, że nie można mówić, że to minister decyduje czy wydaje rozkazy. Ku pamięci. Szanowni państwo, to była państwa retoryka, to niejednokrotnie były państwa wypowiedzi, kiedy pana poprzedniczce, pani Teresie Piotrowskiej, która była wtedy ministrem spraw wewnętrznych i administracji, mówiono: „Kazaliście strzelać w Jastrzębiu do górników", „Kazała pani strzelać w Jastrzębiu do górników". Pamięta pan to? Broń gładkolufowa. Proszę pamiętać, szanowni państwo, mierzcie tą samą miarą.

Odnoszę się do pana nie ad personam, tylko do pana jako do zwierzchnika poszczególnych służb. Dlatego to nie są zarzuty ad personam. Proszę w dyskusji, że to pan wydawał rozkazy... Nie. Tak jak powiedziałem, w przestrzeni zawsze było podnoszone, że kazaliście strzelać do górników. To dopiero była informacja, która pojawiła się w przestrzeni medialnej i trwa do dzisiaj, o czym pan doskonale pamięta.

Panie ministrze, użył pan określenia, że opieramy się na pseudoinformacjach i pseudoartykułach. No nie, nie można tak mówić, skoro podczas strajku przedsiębiorców zostaje zatrzymany parlamentarzysta, który w myśl ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora ma możliwość uczestniczenia i chroni go immunitet. Czytam, panie ministrze, twitt, który pokazał się na Twitterze Komendy Stołecznej Policji, gdzie jest

napisane – pozwoli pan, że przeczytam, to nie zajmie dużo czasu: „W trakcie naszych działań nie zatrzymano żadnej osoby posiadającej immunitet. Podkreślamy, że senator wszedł do radiowozu i nie chce go opuścić. W związku z powyższym radiowóz pozostał na placu".

Szanowni państwo, tak przecież nie było. Można było zauważyć, w jakiej atmosferze został zatrzymany pan senator Jacek Bury z Lublina, dlatego że to wszystko było nagrywane także przez osoby, które były świadkami zatrzymania. Tego typu informacja na stronie Komendy Stołecznej Policji jest co najmniej śmieszna. Jak można kwestionować to, że są świadkowie, są nagrania? Komenda Stołeczna Policji pozwala sobie na informacje, że wsiadł dobrowolnie do radiowozu i po prostu nie chce go opuścić. W obawie przed kim? Przed osobami, z którymi przyszedł manifestować i strajkować czy demonstrować razem z przedsiębiorcami? No nie. Dlatego, szanowni państwo, skupiajmy się również na tego typu wydarzeniach.

Jeszcze raz powtórzę, chwała za codzienną mozolną, trudną i niebezpieczną pracę dla polskich funkcjonariuszy wszystkich służb. Ale nie możemy stawiać równości co do tego, nie możemy mówić o tym, że działają tylko w sposób wynikający z ustawy o Policji, że nie mają nad sobą osób, które nadzorują ich pracę. Dlatego też wskazujemy, szanowny panie ministrze, te obszary, które w ostatnich dniach pokazały, że są problematyczne i które bulwersowały opinię publiczną, a także osoby, którym po prostu przyszło się mierzyć w trakcie protestu przedsiębiorców. To tyle, dlatego że nie chciałbym przedłużać.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pan minister nie będzie się już odnosił, tak?

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński:

Bardzo krótko, dlatego że jednak nie chciałbym pozostawić tego bez komentarza. Mówię o incydencie z udziałem pana senatora. Niech to trochę będzie przestroga dla nas na przyszłość. Mówię, dla nas parlamentarzystów. To naprawdę niewłaściwe, to naprawdę niestosowne. To naprawdę jest wykorzystywanie mandatu, żeby wchodzić w takie sytuacje, podejmować jakieś pseudointerwencje, świadomie mówię, pseudointerwencje poselskie, przepychać się z policjantami, grozić policjantom zwolnieniem.

Panie pośle, pan senator naprawdę nie jest osobą powszechnie rozpoznawalną. Takie są fakty. W momencie, kiedy pokazał, że jest senatorem, nie było żadnego zatrzymania. Mógł i był proszony przez policjantów, żeby opuścił radiowóz. Zrobił sobie jednak wydarzenie polityczne, po prostu zrobił. Jest to niewłaściwe, niestosowne. Proszę także pamiętać, że immunitet nie chroni przed wszystkim, że jeżeli poseł przekracza prędkość jadąc samochodem, to obowiązkiem funkcjonariusza jest ukarać posła. Tutaj nie ma żadnego chowania się za immunitet. Jako parlamentarzyści – mówię to jako parlamentarzysta, nie jako minister – nie wchodźmy w przepychanki słowne czy naruszanie nietykalności cielesnej funkcjonariusza wykonującego czynności.

Można obserwować, można wyciągać wnioski, można zadawać pytania. Być może w jakichś dwuznacznych sytuacjach można domagać się jakichś stanowczych reakcji od odpowiednich organów, ale jako parlamentarzyści nie jesteśmy od tego, żeby na miejscu przepychać się z funkcjonariuszami, obrażać funkcjonariuszy, uniemożliwiać im interwencję. Nie o wszystkim parlamentarzysta musi wiedzieć. Nie róbmy z siebie świętych krów. Chyba wszyscy uważamy, że jak przekraczamy prędkość jadąc samochodem, to niezależnie od tego, czy taka osoba ma immunitet czy nie, powinna być ukarana. Jeżeli parlamentarzysta uniemożliwia wykonywanie czynności służbowych funkcjonariuszowi, a potem udaje zatrzymanego i przez okno w radiowozie organizuje sobie konferencje prasowe, to tak naprawdę jest to kompletnie niepoważne. Dla mnie jest to dowód lekceważącego podejścia do wykonywania poważnej funkcji posła czy senatora. Sytuacja ta była absolutnie niepoważna.

Mam nadzieję, że żaden parlamentarzysta nie będzie zachowywał się w sposób tak niewłaściwy, tak nierozsądny, tak prowokujący jakiś incydent. Nie róbmy tego. Jest to po prostu absurdalne. Kiedy funkcjonariusz wykonuje swoje czynności służbowe, niezależnie od tego, jak emocjonalnie parlamentarzysta może to oceniać, to parlamentarzysta nie jest od tego, żeby fizycznie wchodzić w jakiekolwiek reakcje z funkcjona-

riuszem. Mówię to na przyszłość, dlatego że wielu specyficznych parlamentarzystów, bardzo nastawionych na budowanie sobie rozpoznawalności, jest gotowych zrobić bardzo wiele, łącznie z tym, żeby dwie godziny siedzieć w radiowozie i udawać, że jest się zatrzymanym w sytuacji, kiedy funkcjonariusze proszą: „Proszę pana, proszę opuścić radiowóz". W zasadzie powinni go usunąć, ale uszanowali immunitet senatora. Pewnie tak. Nie róbmy takich rzeczy, dlatego że niczemu to nie służy, w tym nie służy powadze wykonywania mandatu posła i senatora. Naraża to wszystkich na jakieś irytujące, stresujące sytuacje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie przewodniczący, czy odniesie się pan?

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam bardzo, czy na prawach gościa można dwa słowa? Czy na prawach gościa mogę dwa słowa? Bartłomiej Sienkiewicz.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Oddam panu głos, chociaż pytałem, kto chce zabrać głos. Nie widziałem pan zgłoszenia.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO) – spoza składu Komisji:

W króciutkim trybie. Proszę wierzyć w moją dyscyplinę słowną.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, nie ma porównania pomiędzy kimś, kto łamie przepisy ruchu drogowego i jest zatrzymywany przez policjantów, którzy mają obowiązek w ten sposób działać, a posłami, którzy chronią wolności i swobody obywatelskie. Pomiędzy jednym i drugim nie wolno budować porównania.

Nie można mówić o pseudointerwencjach, ponieważ nie ma pseudointerwencji. Są interwencje poselskie regulowane prawem.

I ostatnia kwestia. Legitymację pan senator pokazał zanim znalazł się w policyjnym samochodzie, co jest udokumentowane zdjęciami, a nie w trakcie, w środku i nagle okazało się, że to pomyłka.

Te dwie kwestie, które poruszyłem, tak naprawdę są istotą tego, jak pan minister traktuje parlamentarzystów. Mówił pan o pseudowykonywaniu działania. Jest to nasz obowiązek wobec naszych wyborców, żeby dokonywać interwencji poselskich, zbierać dane o tym, jak działa władza. Nie można tego porównywać z czynami, które są czynami jawnego łamania prawa w rozumieniu przekraczania prędkości czy, jak bywało w poprzednich kadencjach, także prowadzenia samochodu po alkoholu. Są to kompletnie dwie różne rzeczy. Jako poseł na Sejm protestuję przeciwko tego rodzaju porównaniom. Co do reszty, myślę, że jutro na głównej sali sejmowej będziemy mieli okazję porozmawiać szerzej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję ślicznie. W takim razie sprawdzam kworum. Bardzo proszę panie i panów posłów, członków Komisji o naciśnięcie przycisku za, przeciw lub wstrzymujący tak, żebyśmy za chwilę mogli przystąpić do głosowania. Tak, sprawdzamy, czy mamy kworum. Jeszcze nie ma. Za chwilę państwo nam włączą. Tak, czy jest kworum. Ile mamy osób? 31. Zamykam głosowanie. Proszę o podanie wyników głosowania. Głosowało 31 osób. Były 22 głosy za, 1 przeciwny, 8 wstrzymujących się. Stwierdzam, że posiadamy kworum.

Szanowni państwo, przystępujemy do głosownia wniosku. Potem przedstawię opinię. Przeczytam wniosek tak, żebyście państwo wiedzieli, jak głosujemy, ponieważ jest to wniosek o wotum nieufności.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego? Kto jest za? Tak, tak, poczekamy. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Poczekam chwilę, żeby wszyscy oddali głos, zarówno będący na sali… Czy wszyscy na sali oddali głos? Nie widzę, żeby ktoś był przeciw. Ile osób zagłosowało? Rozu-

miem, że mamy jeszcze dwie osoby, które ewentualnie zagłosują albo zastanawiają się jak zagłosować. Ile? Poczekam jeszcze trzydzieści sekund i zamknę głosowanie. Zamykam głosowanie. Proszę o podanie wyników głosowania. To jest stare.

Głosowały 32 osoby. Za wnioskiem było 10 głosów, 21 było przeciwnych, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Wniosek nie uzyskał akceptacji. W związku z tym stwierdzam, iż Komisja przyjęła opinię w sprawie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego, zawartego w druku nr 453.

Marszałek Sejmu zgodnie z art. 116 ust. 2 regulaminu Sejmu skierowała w dniu 7 lipca 2020 roku powyższy wniosek do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu zaopiniowania. Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych po rozpatrzeniu wniosku na posiedzeniu w dniu 14 lipca 2014 roku postanowiła przedłożony wniosek zaopiniować negatywnie.

Bardzo proszę o wskazanie osoby, która będzie reprezentowała Komisję i na forum Sejmu przedstawi zaopiniowany wniosek. Bardzo proszę o zgłaszanie kandydatów. Kto z pań i panów posłów będzie przedstawiał wniosek?

Poseł Edward Siarka (PiS):

Pan poseł Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, nie będę tego poddawał pod głosowanie, stwierdzę, że pan poseł Jerzy Polaczek został wybrany przez Komisję jako poseł sprawozdawca opinii w sprawie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra Mariusza Kamińskiego. Jest zgoda? Jest.

W takim razie zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.